

CZYTAJ "KONTAKTY" wygrasz milion
DO BOGA WYSOKO, DO LUDZI DALEKO
JEDYNA SZANSA

str.16
str. 5
str. 7

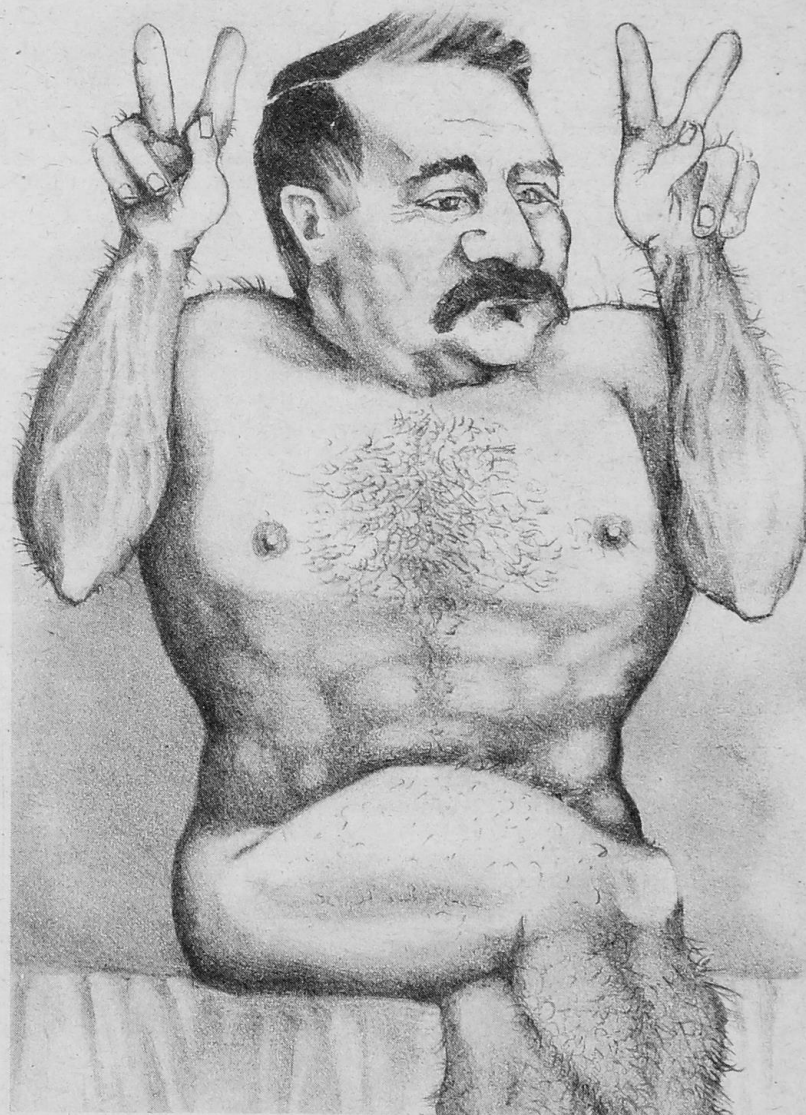


KONTAKTY

(501)

3 CZERWCA 1990

CENA 1000zł



LECH JARUZELSKI, I sekretarz KC PZPR:

„Nie mam nic do ukrycia przed swym ludem”.

Rysunek nadesłał Władysław Gębala z Chicago.

LECH WAŁĘSA:

„Nie ukrywam! Jak mnie to w końcu wszystko wkurzy, wytnę taką wolę, że historia popamięta!”.

Rysunek: Teresa Adamowska.

WŁADYSŁAW TOCKI

ZAKAZANY WIC

Motto:

- Co to jest? Króciutki, malutki, pomaga w siedzeniu.

- Polityczny wic!

„Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu
Dnia 18 października 1951 r.

Prokurator miasta Zabrze postanowił zastosować wobec Józefa Grabowskiego jako środek zapobiegający areszt tymczasowy.

**Uzasadnienie
Józef Grabowski**

jest podejrzany o przestępstwo z art. 111 § 1 k. k. popełnione w ten sposób, że dnia 3.XI.1951 r. w Zabrzu znieważył Generalissimusa Stalina, opowiadając kawał skierowany p-ko Generalissimusowi Stalinowi”.

ciąg dalszy na str. 4

PL ISSN 0208-6840

ŁÓDZIŃSKI TYGODNIK SPOŁECZNY

Dziennikarz czytuje ocenę papieża na temat sytuacji ekonomicznej w Polsce: „Moi Boże”, Komiec cyfatu.

Za co siedzisz? - Pyta więzien polityczny towa- rzysza w łagrze. - Za nic.

KONTAKTY

no / uści: do Stalina podchodził male dziecko i prosił: - Wujku, daj cukierka. - Spier... krzyczy Sla-

muksi, jak w autobusie: Je- den, którego, reszta się trzęsie. Za Gierka, jak w samolocie: niby komitor, a rzygnąć się chce.

POUCZENIA
Mów mądrze. Wróg podsłuchuje.
Stanisław Jerzy Lec

Teatr W Walizce

1 CZERWCA (piątek)
„Bajka o dobrym smoku” - WDK (sala duża), godz. 10.00 i 11.30,
„Tygrysek Pietrek” - Klub WDK (I p.), godz. 10.00 i 11.30,
„Słoń i kwiat” - sala prób PTL, godz. 10.00,
„Wieczorny żuraw” - sala prób PTL, godz. 11.15,
„Teatr z walizkami” - sala prób PTL, godz. 12.00,
„Bajki pana Brzechwy” - PTL, godz. 16.00,
„Kubuś Puchatek” - sala prób PTL, godz. 17.00,
„Teatr z walizki” - świetlica SM „Perspektywa”, godz. 17.00,
„Przypadek Ikara” (dla młodzieży) - WDK (sala duża), godz. 18.00.

2 CZERWCA (sobota)
„Przypadek Ikara” - WDK (sala duża), godz. 10.00, 12.00,
„Kubuś Puchatek” - PTL (sala prób), godz. 10.00,
„Wieczorny żuraw” - PTL (sala prób), godz. 11.00,
„Serce z kartonu” - Klub WDK (I p.), godz. 11.00, 11.00,
„Bajki pana Brzechwy” - PTL (sala prób), godz. 12.00,
„Teatr z walizki” - Klub WDK (I p.), godz. 12.00,
„Tygrysek Pietrek” - Baliki, godz. 13.00,
„Wieczorny żuraw” - świetlica SM „Perspektywa”, godz. 16.00
Ponadto w klubie WDK czynna będzie wystawa ilustracji książek w Galerii „Pod Arkadami” o godz. 12.00 i 14.00 na wideo prezentowana będzie dokumentacja dotycząca czasowych festiwali.

W NIEDZIELNYCH wyborach komunalnych uprawnionych do głosowania w naszym województwie było 243 630 osób. Wybierali oni 788 radnych spośród 2162 kandydatów. W województwie utworzono 758 okręgów jednomandatowych i cztery wielomandatowe (w Łomży). W pracach komisji wyborczych uczestniczyli mężowie zaufania, wyznaczeni przez kandydatów lub pełnomocników list. W Łomży zgłoszono 26 list z kandydatami. Więcej informacji o wynikach wyborów - w następnym numerze.

GRAJEWÓ, Łomża i Zambrów - to proponowane siedziby urzędów rejonowych administracji rządowej. Rada Ministrów zdecydowała o utworzeniu rejonów w oparciu o siatkę byłych miast powiatowych. Przyjęto jednak zasadę, że liczba rejonów w kraju nie przekroczy dwustu. Łomżyńskie mogło wybrać tylko trzy miasta. Dłuższy czas wahano się między lokalizacją rejonu w Zambrowie lub Wysokiem Mazowieckiem. O wyborze zdecydowały: zaplecze kadrowe, infrastruktura i dogodniejsze połączenia komunikacyjne. Ostateczną decyzję podejmie rząd.

FRANCISZEK ADAMIAK - delegat pełnomocnika rządu ds. reformy samorządu terytorialnego, sprawdzał w kilku gminach stan przygotowań do przeprowadzenia reform samorządowych i przejęcia mienia komunalnego przez rady gminne. Najlepiej wypadło Grajewo, negatywnie oceniono Kolno.

PROFESOR Henryk Samsonowicz, minister edukacji narodowej, przebywał w ubiegłym tygodniu w Łomży. Spotkał się z nauczycielami. Otrzymał honorową odznakę „Zasłużony dla woj. łomżyńskiego” (w uznaniu za piętnastoletnią współpracę z Łomżyńskim Towarzystwem Naukowym

W NASTĘPNYM NUMERZE

intymne zwierzenia Anatolija Kaszpirowskiego w wywiadzie Danuty Mystkowskiej o dramatyczne przygody podrzutka w reportażu Joanny Gospodarczyk o kolejny odcinek historii łomżyńskiego UB w „Umykającej tajemnicy” D. A. Wroniszewskich o rozważania Marii Kaczyńskiej: „Czy książę Filip uratuje Bieberzę?” o starcie mieszkańca Kolna z fabryką w tekście Gabrieli Szczęsnej „Prawo Kaduka” o Ponadto: „Zakazany wic”, „Serce szuka serca”, telewizja na cały tydzień.

SUCHO!

Mieszkańcom Łomży coraz dotkliwiej doskwiera brak wody. Niedawno pojawiło się obwieszczenie prezydenta o zakazie podlewania ogródków przydomowych i oszczędnym używaniu wody. Na szczęście nie są to jedyne działania, podjęte przez służby miejskie. Postanowiono uruchomić wszystkie rezerwy wody w mieście. Specjalna komisja wojewody zbadała możliwość podłączenia osiedli mieszkaniowych do zbiorników, znajdujących się w zakładach przemysłowych (m.in. LZPB „Bawelna”, PSS). Planuje się podłączenie najnowszej części os. Południe (ul. Kasztelańska, Ryckerska) do studni głębinowych nowego szpitala.

We wrześniu powinna być skończona budowa zbiornika wody na Rybakach (drugi oddany będzie pod koniec roku - jeśli zima okaże się łagodna). Budowa zbiorników i konieczna wymiana rur przeciągają się, ponieważ mieszkańcy domów przy ul. Rybaki nie godzą się na rozkopywanie ulicy i prywatnych terenów. Spór trwa, a miasto wysycha. (Jog)

"KONTAKTY" OFERUJĄ

obok tradycyjnych ogłoszeń reklamowych - rozmowę, reportaż, fotoreportaż na zamówienie. Dla tych, którzy wykupią powyżej 200 cm kw. powierzchni na łamach - 10% bonifikaty. **Zapraszamy.**

am. Wągów).

CZTERECH kandydatów zgłosiło chęć objęcia stanowiska dyrektora naczelnego LZPB „Narew”. Komisja konkursowa, w skład której weszło dwóch przedstawicieli organu założycielskiego i trzy osoby wskazane przez Radę Pracowniczą, rozpatrzyła trzy oferty (jedno zgłoszenie nie odpowiadało wymogom formalnym). Konkurs wygrał Tadeusz Pałęga, dyrektor ds. produkcji LZPB, pełniący od miesiąca obowiązki dyrektora naczelnego. O tym, czy obejmie on stanowisko, zadecyduje ostatecznie Rada Pracownicza.

5527 BEZROBOTNYCH (w tym 2410 kobiet) zarejestrowało się do 15 maja w Wojewódzkim Biurze Pracy. Zatrudnienia szukają przede wszystkim osoby z podstawowym i zawodowym wykształceniem (3477). Bezrobotnych po studiach jest 105 (w tym 38 kobiet). Biuro Pracy zarejestrowało 1167 osób nigdy dotąd nie pracujących (w tej grupie mieszczą się gospodynie domowe i panie będące do tej pory „przy mężu”). Zwolnienia grupowe dotkną ponad 1000 pracowników z różnych zakładów

pracy. Niektóre przedsiębiorstwa wycofują się z planowanych zwolnień - np. dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego zrezygnowała z redukcji ponad 200 etatów. Obecnie pracownicy biur rejonowych badają możliwości zatrudnienia tegorocznych absolwentów. Wyniki sondażu są pesymistyczne. Zakłady nie chcą zatrudniać nowych pracowników.

OD 1 CZERWCA drożęją bilety PKS-u. Bilet z Łomży do Warszawy będzie kosztować 10 400 (kurs przelotowy - 11 600), do Białegostoku 5 600 (przez Winię) i 7 600 (przez Zambrów) do Olsztyna - 11 800 (przelotowy - 13 200). Dzięki wprowadzonej w kwietniu zmianie kursów z pospiesznych na przyspieszone i normalne, łomżyńskie PKS ma tańsze bilety od sąsiednich województw.

OD PÓŁ ROKU łomżyńscy obserwują awarie ciepłociągu w rejonie młyna za torami kolejowymi (naprzeciw ul. Przykoszarowej). Z uszkodzonej rury unosi się słup gęstej pary. Awaria była wielokrotnie zgłaszana do WPEC-u, lecz pracownicy tej instytucji widać nie potrafili zlokalizować uszkodzenia.

ZDANIE TYGODNIA

- Okres rządów jednej partii zniszczył kulturę polityczną, budowaną przez dziesięciolecia.

Bronisław Geremek

MYŚL Z ATESTEM

„Polityka jest jak podanie o legendarnym sfinksie: pożera wszystkich, którzy nie potrafią rozwiązać jej zagadek”.

Antoine Rivarol, pisarz francuski



Choć
CH
Rząd Mazowiecki
w najważniejszych
czasu swego powsta
tego nie z powodu
gramu gospodarczego
materii bowiem nie
zostało przesądzone -
że poczynania reform
wej władzy natrafily
do przebycia w postac
nej świadomości uksta
epoce realnego socjaliz
niektórych grup zawod
dzą, iż wciąż jeszcze
się w krajach absurdu.

Zaczął się od rolni
w styczniu i w lutym
że popyt na ich produk
nie spadł, bo mieszkań
nie chcą kupować drogie
Czarę gorzycy dopeln
kartoflana, kiedy to
ziemniaków wstrzymał
nią od sprzedaży, aby
podwyżce cen, ale się
ponieważ wiosną popyt
townie i pojawiły się
zbytem, nawet niewiel
ziemniaków. Rolnicy od
spektakularnymi akcja
kowaniem dróg, przym
się łańcuchami do str
gmachem parlamentu i
dziej kategori czynnymi
aby państwo kupowało
wszystko po odpowied
nych cenach. Przy czym
tym nie towarzyszy
być może produkują
Kupować wszystko - i
Niedawno do chłopi
wsi dołączył się prz
Związkowcy - zapew
udziału dyrekcji - p
ment, że nikt nie chce
ich znakomitych wyrob
co mają pełne magazy
kasy. Brakuje pieniędzy

wyżki płac, fundusz socja
i rekreację. Grozą rozp
protestu (w perspektyw
kiem), bo za komun
a teraz nie ma, choć
lepiej. Ich zdaniem rap
rozwiązać worek z pie
wtedy wszystkim wyst
Wreszcie - przed par
godniami kilkudziesię
odmówiło przyjmowa
nia z powodu niskich p
Doprowadziło to do sp
ruchu pociągów w por
kraju i, niemalże - do
politycznego. Powody
wolny, zdrowy na um
czyzna, decydując się
głową zamiast postę
lepiej płatnego zajęcia
zagadką dla cudzoem
chodu. My zaś doskond
czym rzecz.

Nieodparcie nasuwa
gia z pewną wscho
o księciu, który prze
karmiony był przez s
jej zabrakło - umarł
suto zastawionym sto
nie wiedział, że moż
sięgnąć po pokarm. Po
dziś w Polsce: opiek
postanowiła pozosta
aby mogło się ono
zdobywać pokarm.
tą niespodziewaną zm
malec postanawia zm
wrotu perspektyw
głódowej. Bo kochają
pozwolił zginąć swemu
wet jeśli się na nie g
Ale naprawdę kocha
wie, że umiejętność sa
zdobywania pożywien
ciu najważniejsza. W
wet, niż poczucie be
pod matczyną spódnic
JAN ON

„E
EDSIEBIC
100
Łomż

O

O

O

LAKIER
przeznacz

EMALII
do malowa

FARBY
ŚWIET

Sp
konk
praszam
8.00

Chojnach CHŁODNIA GOTOWA

Mazo wieckiego...
wazniejszych...
ego powstania...
z powodu...
gospodarczego...
bowiem nie...
przesądzone...
ynania reform...
dy natrafily...
oycia w post...
domosci uksta...

mię-
prawdziwie
jest
współpracy
owoców i warzyw
Łom-
Zakładów Spożywczych
Część urzędzeń do-
ni i w lutym
austricka firma IGB,
zainstalowała duńska
Gram", tunele zamrażal-
Iwstus" z RFN, wózki -
z Wielkiej Brytanii, pa-
RFN-owska GIH Montage,
austracki Zeman.
wykonawcą był ame-
USP International. Bu-
w ubiegłym roku.
dwie komory o pojemno-
z halą produkcyjną i
socialnym. W tym roku
trzy dalsze komory o
3000 ton.

liusz Paetz.

- Niech to miejsce - powiedział - będzie symbolem wspólnoty ludzi nawzajem się rozumiejących. Szanujcie to wspólne dobro. Będzie wtedy owocowało z korzyścią dla naszego życia społecznego. Ksiądz biskup nadał chłodni imię św. Barbary.

- Czy inwestowanie w Polsce nie jest ryzykowne? - zapytaliśmy dr. Ericha Schmidta, dyrektor a generalnego firmy IGB z Wiednia.

- W Polsce działamy od wielu lat. Chcemy nadal prowadzić współpracę, szczególnie z sektorem przetwórstwa rolno-spożywczego - powiedział. - Partnerów dobieramy bardzo starannie. W Łomży znaleźliśmy takiego w osobie prezesa Świąszkowskiego z ŁZS. Wszystkie nasze inwestycje w Polsce pod względem technicznym pracują bez zarzutu. Jesteśmy dokładni i zorientowani w projektach. Nawet w trudnych polskich warunkach znajdujemy zawsze jakąś drogę, by uniknąć ryzyka. Oczywiście nikt nie mówi, że to proste. Jestem optymistą i pracuję z przekonaniem, że to, co robimy w Polsce, jest pożyteczne dla obu stron. (gab)

WOJEWODA WON

W 16 numerze „Sensu” (biuletynu informacyjnego łomżyńskiej „Solidarności”) ukazała się informacja:

„11 maja na posiedzeniu Zarządu łomżyńskiej »Solidarności« jednogłośnie uchwalono wotum nieufności dla obu wojewodów. Już 14 maja przekazano wniosek o odwołanie ze stanowisk do Urzędu Rady Ministrów.

W uzasadnieniu podano, że wojewoda i jego zastępca nie mogą nadal pełnić funkcji, ponieważ prezentują zachowawczy sposób podejścia do wprowadzania wszelkich zmian ustrojowych i reform społecznych.

Pismo do Premiera, w imieniu NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze Oddział Łomża, Rady Wojewódzkiej NSZZ Rolników Indywidualnych »Solidarność«, Oddziałów »S« w Zambrowie, Kolnie, Grajewie, Wysokiem Maz. i Porozumienia Komitetów Obywa-

telskich »S« woj. łomżyńskiego, podpisali: Marian Sawicki, Aleksander Staniszewski, Iwona Gosk i Henryk Kapuściak.

Przywódca Rządu Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał dokument, opatrzony dwoma pieczętkami: Oddział »Solidarności« w Łomży i Komitetu Obywatelskiego woj. łomżyńskiego, które to ciało nie istnieje, a na pieczęcie jest także nieobowiązująca już od pół roku nazwa ulicy: Armii Czerwonej. Dwa z czterech podpisów na wniosku opatrzone są sygnaturą »z upoważnienia«, błędnie podane jest imię wicewojewody Dąbrowskiego, który nazywa się Edward, a nie Eugeniusz. Uzasadnienie wniosku sformułowane w jednym ogólnikowym zdaniu. Tadeusz Mazowiecki jest członkiem o znanej chrześcijańskiej dobroci i miłośnierdziu, więc może nie porwie tego »dokumentu« przed przeczytaniem”.

Szerzej o tej sprawie napiszemy w następnym numerze.

„EKO - DOM”
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG BUDOWNICTWA
I OCHRONY ŚRODOWISKA
Łomża, ul. Dworna 45, tel. 27-18

OFERUJE:

LAKIERY DO DREWNA
przeznaczeniem na podłogi, boazerie i meble

EMALIE KWASOODPORNE
do malowania eternitu, betonu, metalu i drewna

FARBY ANTYKOROZYJNE

ŚWIETLÓWKI 40 W

Sprzedaz odroczną po konkurencyjnych cenach.
Przeznaczamy do naszego biura w godz. 8.00-16.00 - codziennie.

K-187

**ŁOMŻYŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI
TURYSTYCZNEJ
„BIEBRZA”**

Od dawna fachowo wykonujemy:

WYKOPY

pod domki jednorodzinne, przyłącza wod.-kan. oraz inne roboty ziemne z ewentualnym zagospodarowaniem nadmiaru ziemi lub jej dowiezieniem

TRANSPORT

materiałów budowlanych oraz innych z możliwością zabezpieczenia załadunku i rozładunku

**GWARANTUJEMY KORZYSTNE CENY!
ZAPRASZAMY**

**LPGT „BIEBRZA” w Łomży,
ul. Zamiejska 6, tel. 31-86 lub 32-38**

K-173

LUDZIE I SPRAWY

KONTAKTY



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Pięć lat wcześniej, pod koniec 1946 roku, UB zabrało z ulicy męża Janiny Musiłowej z Torunia, który przesiedział w areszcie 4 miesiące za dwa dowcipy: „Pozamykają wszystkich zezowatych, bo krzywo patrzą na rząd” i „Pozamykają wszystkich rudych, gdyż są za mało czerwoni”.

Co tam jednak czas „błądów i wypaczeń”? Oto w „okresie socjalistycznej odnowy”, w roku 1984, Eugeniusz Kozuchowski z Połczyna Zdroju za „Elegię o księdzu Popiełuszcze” skazany został przez Sąd Rejonowy w Białogardzie na trzy miesiące ograniczenia wolności.

„Zartowniś” z Torunia już nie żyje.

Józef Grabowski z Zabrze opowiadał mi w kwietniu 1990 roku takie wice, które wycina władzom ZSRR, że nawet wypłaciły mu odszkodowanie za „niesłuszne aresztowanie w 1945 roku” w Stanisławowie.

Eugeniusz Kozuchowski, który już w 1957 roku za igre polityczne przesiedział 2 tygodnie w Komendzie Wojewódzkiej i 4 tygodnie w Areszcie Śledczym w Koszalinie, czyli był zaprawiony w „dowcipaskim” boju, wyrok z lat osiemdziesiątych kwituje w tym samym tonie:

„Za to, że elegię układałem
Trzy miesiące ograniczenia do-
statem

I sto pięćdziesiąt godzin odrobku
pańszczyzny

Dla dobra i chwaty socjalistycznej
ojczyzny”

„Dowcip polityczny przetrwał najcięższe okresy, wytrwał, rozrósł się w całe serie i można dziś w oparciu o niego studiować całą historię władzy i socjalizmu”. Zdanie to jest także **UZASADNIENIEM**, tyle że projektu... budowy pomnika poświęconego dowcipowi politycznemu, który trzy, cztery lata temu ogłosił jeden z autorów wydawnictwa „Przedświt”.

Dowcip przetrwał, gdyż ludzie, niezależnie od epoki, wieku, płci, wykształcenia, majątku, poglądów, wyteżali pamięć, by napotkanemu znajomkowi szepnąć coś dla „śmiechu” i pośmiać się razem z nim. Zwłaszcza w ciężkich, smutnych czasach. Bo kogo „cieleco” nie nastroiło w czasach Bolesława Okrutnego (*Wymień władców PRL – Bolesław Okrutny, Władysław Bałamutny, Edward Hojny i Wojciech Zbrojny*) pytanie:

– Na co umarł Stalin?

– Na szczęście!

Albo kpina z okresu Wiesława Bałamutnego:

Gomulka dał się zamrozić do roku 2000. Budzi się z letargu i prosi o salceson, kaszankę oraz zwyczajną. Nikt nie wie, co to jest. Wzywają więc starego profesora od technologii żywienia.

– To jest to – odpowiada profesor – co jedzą ci komuniści z rezerwatu.

Albo żart z dekady Edwarda Hojnogo:

– Dlaczego Warszawa jest rozkopana?

– Nie wiesz? Dlatego, że ciągną przewody doktorskie do KC.

Albo „kogucik” z epoki Wojciecha Zbrojnego:

– Czy wiesz, że Wałęsa próbował popełnić samobójstwo?

– Nie. A co mu się stało?

– Nic. Nie zastali go w domu.

Dowcip polityczny przetrwał, gdyż pozwolił na chwilę zapomnieć o strachu, ująć nabrzmiałej złości, zakpić sobie z największych tego świata. Słowem: rozładowało wywiał niejedną beczkę społecznego prochu. Tę rolę komizmu politycz-

razu: władza arogancka, despotyczna, dyktatorska, totalitarna. Za nic jej były wywody profesorskich autorytetów, którzy w komizmie politycznym, dostrzegali „wewnętrzny regulator, osłabiający napięcie nieuchronnie powstające

lityka w kontekście komizmu z reguły dowodem jego. Zwłaszcza w systemie demokracji parlamentarnej i w zakorzenionej polityki międzynarodowej. Wzrost dżaj politycznego wyróżniał się wtedy gdy komizm ten był jest przez przeciwników. Pisał we „Wspólnocie” Kazimierz Żygalski i analogicznych przykładach zakończył przypadek Polski, na lablach dzywojennych.

„Systemowy” niuans nie uszedł uwadze kpiarzy.

– Wiesz, zbieram dowcipy o sobie – mówi prezydent sekretarza generalnego KC.

– Ja też zbieram. A masz?

– Prawie cały zeszyt. A

– A ja cały tagier.

Dowcip polityczny był wspaniałym orężem każdej cji. Dlaczego tak szczególnie rozkwitał w Polsce wyjaśnić nie

– Wymień wyznania w P

– Prawosławie, gierka

czym i 30 milionów prota

Nekana za wice opozyc

zwyyczaj mówi o wolności

przytacza badania uczony

demokratycznym kraju o

polityka świadczy ilość k

dowcipasów, kabaretowy

logów satyrycznych piosen

wołuje przykład Fryderyka

chom despota, był cztowik

drym i zamiast wsadzić

kiego do lochu za satyr

sunki panujące w kraju

nie płacił. Bywa jednak, że

cja dochodzi do władzy i

pewne rzeczy bynajmniej

nie śmieją. Piszę to nie bez

tekstowego zmysłu. Takie

parafrazę słynnej ongiś

spisku”:

Dzięki swojej wrodzone

ności udało mi się



WŁADYSŁAW BAŁAMUTNY
1956–1970

ПАТРИОТИЗМІ



BOLESŁAW OKRUTNY
1944–1956

ZAKAZANY WIC

RYS. TERESA ADAMOWSKA



EDWARD HOJNY
1970–1980



WOJCIECH ZBROJNY
1980–?

nego dostrzegali zawsze i uczeni w piśmie i prości zjadacze chleba. Nie widziała jej tylko władza, która zazwyczaj niezmiernie się gniewała, a jej „przedłużone ramię” wybijało go często ludziom z głów pałkami i wyrokami sądowymi „za zbrodnię zelżonego majestatu”. Dodajmy od

w działalności politycznej, służący integracji, nieraz ośmieszając. W rzeczywistość i wzmacnia autorytet, pozycję, szanse strony wyśmiewanej, i w tym celu jest rozwijany”. Powiedzmy: bywa. I zależy to znowu od systemu władzy. „Pojawienie się postaci po-

Zdradzam ten koncepc

mam nadzieję, że nad W

dza będzie już tylko maj

nikt go nie wykorzysta.

TOR MINDA INWESTUJE W HIPOTERAPIĘ

JEDYNA SZANSA

szu płac. Pochodzą ze stajek na remonty.

TYMCZASEM po szpitalu rozeszła się plotka, że dyrektor w Kisielnicy utopił już setki milionów; że samo utrzymanie koni kosztuje szpital dwieście milionów miesięcznie; że hipoterapia to żaden interes dla Łomży. Wrogów dyrektorowi nie brakuje. Na szczęście są także zwolennicy. W sumie atmosfera w szpitalu z powodu Kisielnicy nie jest najlepsza.

Roman Wojtkowski, kierownik Ośrodka Rehabilitacji Konnej w Kisielnicy: - Dzienny koszt utrzymania jednego konia wynosi 3 tys. zł. Miesięcznie konie zużywają tonę owsa i dwie tony siana. Siano i owsa mamy za darmo (z Marianowa i Stawisk). Ośrodek zarabia także na sobie. Prowadzi szkółkę

większego wysiłku.

- Konie są wyjątkowo łagodne i cierpliwe - mówi Roman Wojtkowski. - Nie płoszą się z byle powodu i w każdej chwili można prowadzić na nich rehabilitację. Istnieje jakaś więź między tymi dziećmi, a zwierzętami.

Zainteresowane hipoterapią matki skarżą się: doktor Sawicka,

szefowa poradni rehabilitacyjnej w Łomży, nie chce wydawać skierowań do Kisielnicy. Hanna Czajkowska, do niedawna dyrektor biura Zarządu Wojewódzkiego TPD, dodaje: - Doktor Sawicka nigdy nie była zainteresowana dziećmi z porażeniem. Nie przyszła na żadne zebranie. Na organizowane w roku ubiegłym kolonie zdrowotne nie skierowała żadnego rehabilitanta, mimo iż prosiliśmy o to.

Dyrektor Minda rozstrzygnął: do Kisielnicy można jechać bez skierowania. Przyjęte zostanie każde dziecko.

Tak oto łomżyński szpital jest jedynym w kraju ośrodkiem z własną przychodnią rehabilitacji konnej. Dotychczas bowiem dzieci z porażeniem mózgowym korzystały z prywatnych ośrodków. Jest ich w kraju kilka. Są kosztowne. Za trzydniowy pobyt, połączony z hipoterapią, matki płacić muszą od 460 do 800 tys. zł. Kogo stać na taki luksus? W Kisielnicy nie płacą grosza. Nie ma też żadnych ograniczeń czasowych. Ośrodek zostanie rozbudowany. Za jedną czwartą ceny OST „Gromada” (Wytwórnia Urządzeń Turystycznych w Śniadowie) postawi hotelik na 14 miejsc. Pomoc zadeklarowały prywatna fabryka sklejek „Bogmark” w Łomży, ZUS i PZU.

DYREKTOROWI marzy się prawdziwy, pełny ośrodek dla dzieci z porażeniem mózgowym. Właśnie kończy pertraktację z Wojewódzkim Związkiem Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych o dzierżawę ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego w Czartorii. W grę wchodzi zaledwie 620 mln zł, rozłożonych do spłaty na dziesięć lat. Być może znajdą się inne rozwiązania. Czartorią zainteresowany jest wojewoda, biskup, postowie i senatorzy. Pomoc deklarował również departament rehabilitacji w Ministerstwie Zdrowia. Byłoby to drugie w kraju (po ośrodku w Radziszowie) specjalistyczne sanatorium dla dzieci z porażeniem. Korzystać z niego mogłoby jednocześnie 60 pacjentów. W zamian za jednego konia dyrektor sanatorium w Radziszowie zobowiązał się przekazać nieodpłatnie wyposażenie dla Czartorii.

Dyrektor Minda nawiązał także współpracę z podobnym ośrodkiem klinicznym w Cambridge. Niedawno gościł u siebie lekarza z tamtejszego ośrodka. Pani doktor obiecała pomoc specjalistyczną. Zrobiła kilka zdjęć w Kisielnicy, które opublikuje w brytyjskim czasopiśmie medycznym i napisze o tutejszych potrzebach. Wkrótce do Kisielnicy przyjadą fachowcy z Neumünster...

Ośrodek jest potrzebny. To na razie jedyna nadzieja dla matek, których dzieci skazane są na inwalidzki wózek.

DANUTA MYSTKOWSKA



Fot. Gabor Lorinczy

pobudzenie receptora mięśniowego tworzy się nowa droga nerwowa. Dzieci zaczynają prościej siedzieć, wzmacniają się mięśnie brzucha, karku. Efektu można uzyskać już po półrocznej jeździe konnej. Oczywiście, wszystko zależy od stanu zaawansowania choroby.

Dyrektor Minda zainteresował sprawą szereg instytucji.

Pracownicy PGR-u w Marianowie oddali szpitalowi (za darmo!) obiekt w Kisielnicy, w którym mieścił się ośrodek jeździecki. Rada Wojewódzka „Start” przekazała (za darmo!) dziewięć koni, bryczki, sianie. Stacja Hodowli Roślin w Stawiskach przekazała nieodpłatnie paszę dla koni. W ośrodku praktykę odbywają uczniowie szkoły rolniczej.

Do Kisielnicy dyrektor Minda skierował ekipę remontową. Trwa adaptacja pomieszczeń. Powstaną gabinety socjalne, świetlica, doprowadzi się wodę. Koszt remontu: 100 mln zł.

- Pieniądze te - dodaje dyrektor - nie obciążają szpitalnego fundu-

jeździecką (od jedenastego roku życia). Piętnastogodzinny kurs kosztuje 60 tysięcy. Można także wypożyczać konie na godziny. Za godzinę jazdy pobieramy 6 tys. zł. Na tych właśnie kursach i jazdach zarobiliśmy do 16 maja ponad 4 mln zł.

Rehabilitacja dzieci z porażeniem mózgowym jest darmowa. Jedyny kłopot dla matek: dowóz dzieci. Szpitala na razie nie stać na luksus dowożenia. Dlatego matki, które są zainteresowane hipoterapią, przyjeżdżają tutaj autobusami lub własnymi samochodami. Przyjeżdżają codziennie.

- Mamy w tej chwili ośmioro pacjentów: pięcioro dzieci dojeżdża z Grajewa, dwoje z Łomży. Przyjmujemy oczywiście wszystkich chętnych. Można do nas przyjechać bez zapowiedzi (w godz. 10.00-18.00).

Ośmioletni Paweł pod okiem instruktorów trenuje już drugi tydzień. Matka jest zadowolona: leżąc na koniu nie potrafił początkowo podnieść nogi, teraz robi to bez

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

Woj. łomżyńskim jest ich jedno dziecko. Istotą tej choroby jest uszkodzenie neuronu ruchowego podczas porodu.

ZWIERZENIA

KONTAKTY



Stanisława Śmiarowska: – Często mnie ludzie pytają: "Jak pani może żyć w tej katowni?"

KAMIENICA ŚMIAROWSKICH

– Nasz dom – mówi Stanisława Śmiarowska – powstał z marzeń mego męża i dzięki pieniądзом, które on zdobył ciężką pracą w Ameryce.

Bolesław Śmiarowski nie był pierwszym łomżaninem, który w początkach naszego stulecia popłynął do Ameryki za chlebem. W 1932 r. wrócił do Łomży i natychmiast kupił plac między ul. Ogrodową a płk. Mościckiego (dziś Nowogrodzka). Dwupiętrowemu budynkowi architekt nadał nowoczesny kształt. Dach pokryty srebrzystą lśniącą blachą. W zamysle architekta biała bryła z przeszklonym frontem miała zamknąć i dekorować wylot ul. Bernatowicza. Z balkonów na tylnej ścianie rozciągał się widok na park.

Mieszkania w kamienicy Śmiarowskich były jednymi z najładniejszych w tym czasie w Łomży. Każde miało bieżącą wodę, łazienkę z wanną, ubikację. W piwnicach mieściły się dwie dobrze wyposażone pralnie. Lokatorami państwa Śmiarowskich była łomżyńska śmietanka, m.in. prezydent Janicki, wiceprezes Sądu Okręgowego Zajkowski, dr Menkes, profesorostwo Kaczkowscy... Niestety, z tych samych powodów dom stał się wkrótce obiektem pożądania kolejnych władz okupacyjnych.

– Za pierwszego Sowietów – wspomina Stanisława Śmiarowska – wprowadzili się rodziny jakichś ważnych osobistości. Nam też pozwolono mieszkać. W 1940 r. urodziło się tu nasze trzecie dziecko. Latem 1941 r. zajęła budynek niemiecka żandarmeria. Chociaż byłam w ciąży, kazano nam się wynosić. Jakiś czas mieszkaliśmy na ul. Kanalnej. Potem uciekliśmy do mojej rodziny na wieś. Jeszcze front stał na Narwi, gdy przyszedłam do Łomży zobaczyć, czy dom ocalał. Jedna bomba spadła na podwórze, dwie na ulicę z drugiej strony, ale budynek szczęśliwie stał. Jakiś wartownik wzbraniał mi jednak wstępu. Wyjaśniałam, że to moja własność. On mi na to, że rozumie, ale teraz będzie się tu mieścić Urząd Bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo – to słowo po 5 latach wojny zabrzmiało nawet przyjemnie. O UB jeszcze się wtedy w wsiach nie słyszało. Wartownik był zresztą bardzo uprzejmy: powiedział mi, że mogę sobie wybrać jakie tylko mi się spodoba mieszkanie w Łomży, nawet zasiedlone. Urząd wyeksmituje z niego lokatorów. Rozejrzała się – w mieście zaopatrzenie było gorzej niż marne, więc wróciła do Porytego. Nie zastała tam jednak męża z dziećmi. Nie czekał, zapakował dobytek na furmankę i pojechał do Łomży. Musieli się rozminąć po drodze...

Bolesław Śmiarowski znalazł lokum nieopodal, na ul. Bernatowicza. Była to okropna rudera: ściany się sypały, okna nie miały szyb, tuż przy drzwiach w kuchni straszyla dziura wjazdu do piwnicy. Jednak nawet przez głowę myśl, by skorzystać z propozycji Urzędu i urządzić się wygodniej cudzym kosztem.

DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWSKY



Czesław Dąbrowski z Niewodowa, były więzień UB, odwiedził po latach katownię na Nowogrodzkiej. Fot. Gabor Lorinczy.

Bez sentymentów potraktowano zresztą nie tylko Śmiarowskich.

Nowa władza postanowiła dla własnych potrzeb „oczyścić” cały trójkąt między Nowogrodzką, Ogrodową i Wojska Polskiego. Wszyscy ich sąsiedzi musieli opuścić swe posesje: z lewej – siostry tercjarki, od południa – Sikorscy, z prawej – Bargielscy. Willę Witolda Bargielskiego, budowaną przed wojną od fundamentów, przeznaczono na kuchnię, stołówkę i świetlicę UB. Z właścicielami dalej położonych budynków nie było żadnego kłopotu – po prostu nie wrócili po wojnie do Łomży. W drewnianym domu nauczyciela

Wojczyńskiego ulokowały się rodziny ubowców, a w okazałej kamienicy Zwierzyńskiego (również przedwojennego „amerykanina”) – starostwo.

Minął ponad rok od wyzwolenia Łomży, władza się ustabilizowała, a prowizorka Śmiarowskich trwała. UB nie tylko pozbawiła ich wygodnego mieszkania, lecz również dochodu z wynajmu. Szescioosobowa rodzina nie miała środków do życia. Znalezienie pracy stanowiło wówczas problem nie lada nawet dla młodych i silnych, a Bolesław Śmiarowski dzwignął już szósty krzyżyk i liczył mógł jedynie na jakieś dorywcze zajęcia. Sta-

nisława, wprawdzie sporo zajęta dziećmi i domem, zajęciem i handlem w Bolesław Śmiarowski zwrócił do UB o płacenie za komornicę z budynku mieszkalnego, w szczególności gospodarczych i podobnie. 1 września 1946 r. szef PUBi Stanisław Siniański, „z tytułu

zawy” zobowiązał się płacić ścieciom tysiąc złotych miesięcznie, 30 sierpnia 1947 r. szef, Zenon Rewucki, „wypisał 19 pokoi biurowych” wycenę 1320 zł. Przed wymianą pieniędzy sumy te były symboliczne. Tym bardziej, że nie chodziło o zwykłe wynajmowanie pokoi biurowych. UB traktował Śmiarowskich jak swoich „nieprzyjaciół”. Wkrótce, w 1948 r., przerobiono na aresztantów, a później pobudowano garaz. Ponadto o zrabowano wanny, wyposażenie pralni, nawet piwnicach i framugi okien.

Wkrótce UB przestało liczyć Śmiarowskim nawet to, że w 1950 r. otrzymali w tym mieszkaniu, że na podstawie ust. 1 p. 4' dekretu z 1947 r. – wszczęto postępowanie w sprawie właszczeniowej. Na rozkaz władz, „na rzecz państwa na cele użytkowniczo-budowlanej” Śmiarowski miał wyciągnąć „pod rygorem przewidywanym w art. 47 ust. 2 rozporządzenia Rady Państwa o postępowaniu w sprawie właszczeniowej”.

– Mąż jednak tych decyzji nie respektował – mówi Stanisława Śmiarowska. – Uważał, że w tym wny tytuł własności, więc decyzja administracyjna go nie dotyczy. Niczego nie podpisał i nigdzie nie chodził. Wkrótce traktowano nas jak wyznaczone nych znacznie wcześniej i żadnych formalnych decyzji.

Prezydium WRN w Łomży, 24.V.1957 r. postanowiło „uchylić swe prawomocne postanowienie” sprzed pięciu lat. Dopiero w 1958 r. Śmiarowski mógł wprowadzić do jednego z mieszkań. Tak naprawdę dom ten stał się własnością dopiero w 1989 r., gdy pozbyli się go lokatorów. Mimo formalnego wrócenia prawa własności do Śmiarowskich, w tym czasie, ponad 30 lat, nie przysługując im, lokowano na parcelach w kamienicy różne urzędy państwowe a mieszkania na piętrze, które wane były jako służbowe dla funkcjonariuszy MO. Nigdy nie otrzymali żadnego odszkodowania za straty materialne i moralne.

– Niektórzy ludzie – wspomina Stanisława Śmiarowska – uważali nas jak na współwłaścicieli. W nienia UB i jego zbrodniczość nie zdawali sobie sprawy, że sami byliśmy poszkodowani. Dziś przecież niełatwo było domością, jak wielu tu było niejedem stracił życie. Pomyśl o tym czasami: jak pani może żyć w katowni? A gdzie miałabym dzieci? Dla nich tu była tylko przetrwać. Dla mnie jest to przede wszystkim bogactwo, jakie zostawiłam dzieciom.

katowni

KIC

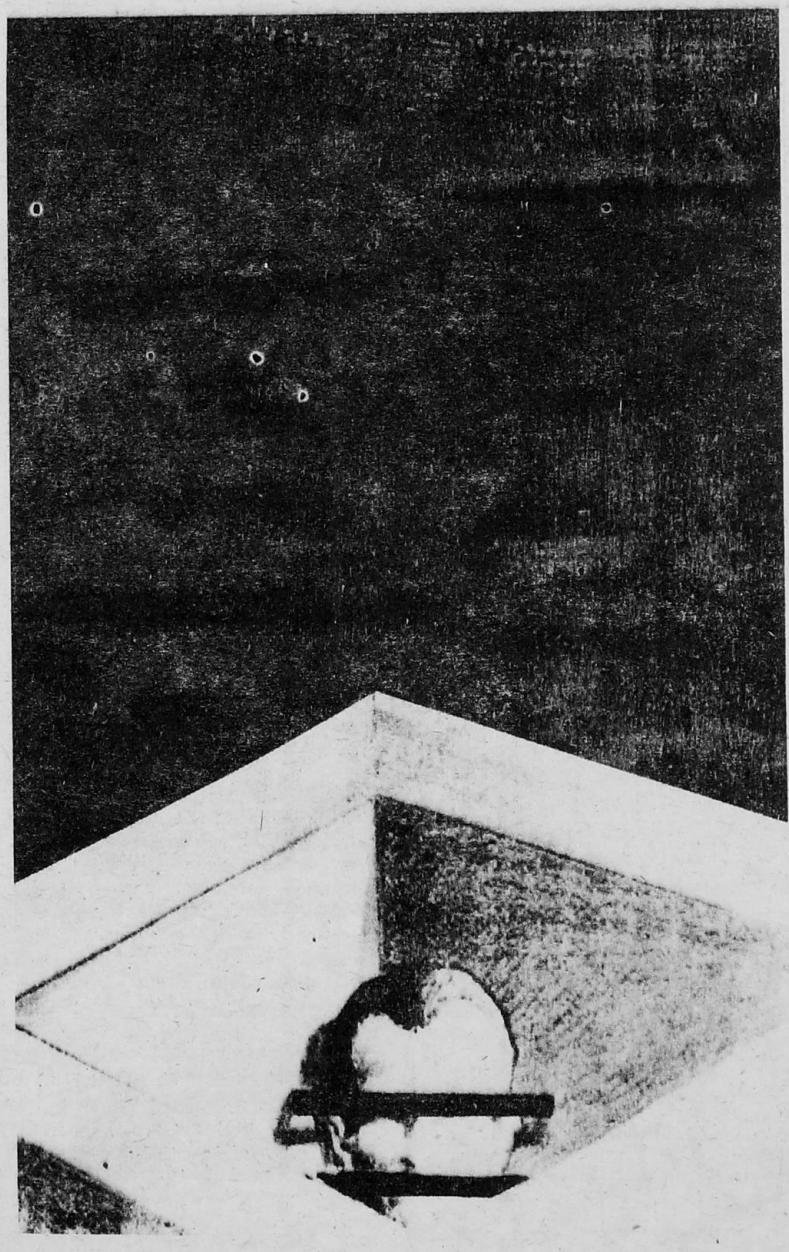
owiadzie sporu
ni i domem, do
handlem wazn
miarowski zwie
tłaczenie za kor
mieszkalnego, p
odarczycy i pob
1946 r. szef PUG
awski, „z tytu
owiazal sie p
ysiac złotych m
rpnia 1947 r. k
Rewucki, „ur
biuro wych” wy
rzed wymiana
te byly symbo
iej, ze nie ch
najmowanie pok
P traktowal w
ch jak swoje p
o na arestanci
obudowano gara
abowano wamy
ie pralni, nawet
framugi okien
UBP przesialo
wskim nawet t
r. otrzymali
na podstawie
4 dekretu z 7
zeto postepowa
owe. Na rozpr
owa „na rzecz
a cele uzyteczn
Smiarowski mia
rygorem przed
ust. 2 rozporz
wa o postepowa
jnym”
jednak tych dep
at - mowi Ste
ca. - Uwazal, ze
t własności, wie
Administracyjna g
Niczego nie pod
nie chodzil. P
o nas jak wy
cznie wczesniej
ormalnych decy
ium WRN w P
V.1957 r. pos
swe prawomocn
ed pieciu lat. Dep
58 r. Smiarowsk
zic do jednego z
awde dom ten sta
ch własnością d
gdz pozbyli sie
v. Mimo formaln
prawa własności
0 lat, nie pytaj
okowano na par
rózne urzedy pa
ania na piętrach
y jako szubowal
ariuszy MO. Nieg
i żadnego odsi
materialne i m
którzy ludzie
wa Smiarowska
jak na wspolm
UB i jego zbrod
wali sobie spr
tym żadnej nas
byliśmy poszkod
ciez nie lat wo
a, jak wielu tu
stracil życie. Py
jak pani moze
? A gdzie mia
Ola nich tu by
nie jest to przed
życia mego m
wo, jakie zosta

kwietniu do Senatu wpłynął projekt pakietu ustaw policyjnych: ustawa o ministrze spraw wewnętrznych, o Policji Państwowej i o Urzędzie Ochrony Konstytucji. Komisja Praw Człowieka i Wolności Senatu podjęła uchwałę o odrzuceniu wszystkich trzech projektów. Zasadnicze zadanie MSW nadal pozostanie superministerstwem (UOP, straża pożarna, policja, Urzędem Ochrony Konstytucji); projekty dostosowane do systemu państwa totalitarnego, gdyż utwierdzą uprzywilejowaną pozycję funkcjonariuszy, nie dając obywatelom. Rząd argumentował, że

ustawy, choć niedoskonałe, umożliwią mu dokonanie pewnych szybkich kroków (m.in. powołanie szefa Urzędu Ochrony Konstytucji i Komendanta Głównego Policji przez premiera). W rezultacie, choć koncepcje były różne – Senat przyjął ustawy, przy czym przeciw ustawie o PP głosowało 17 senatorów, o ministrze spraw wewnętrznych – 14, o UOP – 24. Przeciwny przyjęciu ustaw o uchwalonym brzmieniu był również senator Lech Koziol. Poniższy tekst, to fragmenty wystąpienia senatora na 23 posiedzeniu Senatu w tych kwestiach.

LECH KOZIOL

O MINISTRZE, POLICJI, OCHRONIE KONSTYTUCJI



STEM członkiem Komisji Ochrony Konstytucji i Praw Człowieka i Wolności. W pierwszym głosowaniu w Komisji głosowałem za odrzuceniem ustawy o ministrze spraw wewnętrznych, o Policji Państwowej i Biurze Ochrony Konstytucji, jako zbyt długiej i zbyt wąskiej. W pewnym krótkim okresie miałem okazję obserwować sterpniowe przesłuchania ministra Kiszczaka w Sejmowej, gdzie padło stwierdzenie, że pan minister nie wyobraża sobie, jak do resortu wszedł człowiek o innej orientacji politycznej. Dotychczas tam obowiązują, ponieważ zdestabilizuje resort. Mimo ogromnego nacisku od funkcjonariuszy, którzy zażądali swoje związki oddolne, kiedy ministerstwo zażądało je odgórnie, mimo żądania wszystkich funkcjonariuszy, aby oddzielić pion SB od resortu policji, resort stawał się coraz bardziej skomplikowany, że jest to niemożliwe. Bardzo skomplikuje trudni pracę Ministerstwa Wewnętrznych. Często nas takimi teoriami przychodziły do naszych dyskusji o ustawie MSW, czy przy innych ustawach. Ustępstwo Ministerstwa Wewnętrznych w politycznych sprawach okupacyjnych jest miesiącami nacisków i szarpaniny. W rezultacie doszło do złożenia Sejmie projektów ustaw, które były powtórzeniem projektu społecznego z 1980 roku, ale w innej epoki historycznej. Zdaje się, że dała się nam nabrać duża część polityków, którzy uznali, iż jest to coś kojarzonego z projektem konstytucyjnym sprzed 10 lat. W rzeczywistości przed 10 laty sytuacja była całkowicie inna! Jedynym w Sejmie nie uczyniono, aby dokonać zmian tych fragmentów, w tych fragmentach, które były najmocniej krytykowane. W posiedzeniach Komisji Ochrony Konstytucji i Praw Człowieka częściej mówi się od pana ministra Kiszczaka dowiedzieć, jaki będzie kształt mundurów policji, czy się podzieli 10 tys. funkcjonariuszy SB, którzy zostali zwolnieni. Okazało się, że resortu spraw wewnętrznych, gdzie z trudem bardzo torują sobie zmiany pożądane przez społeczeństwo. Podczas przesłuchania sejmowego padło pytanie pana posła Ujazdowskiego, kiedy zaprzestanie się podsłuchiwać nasze rozmowy. Ówczesny kandydat

na ministra, Kiszczak odpowiedział, że prowadzi się podsłuchy na podstawie decyzji prokuratorów. Po tej odpowiedzi nagle dowiadujemy się, że są podsłuchy w hotelach i prawie w każdym mieście odkrywano są łącza prowadzące w kierunku komend

wojewódzkich. Nie wiem, na ile odpowiada prawdzie ta informacja, ale

w numerze czwartym „Kontrastów” przeczytałem wypowiedź szefa Polskiej Partii Niepodległości, pana Szeremietiewa: „Mamy niezbita dowody na to, że SB interesuje się nami na polecenie rządu Tadeusza Mazowieckiego”. Popieram ten rząd, nie wierzę w to. Jeśli jednak ta kilkudziesięciosobowa, mała partia jest systematycznie inwigilowana i są na to dowody, chciałbym usłyszeć wyjaśnienie na ten temat. Wywiad z Szeremietiewem ukazał się w „Kontrastach”, piśmie bieloostockim. Rzeczą najbardziej obrzydliwą, z którą się zetknąłem podczas stanu wojennego, był reportaż, który ukazał się w 1982 r. w „Gazecie Współczesnej” o kobietach internowanych w Gołdapi. Autor wypowiedział m.in. pogląd, że te kobiety dlatego się zajęły pracą społeczną, ponieważ są brzydkie i nie mają szczęścia w życiu osobistym. Było to obrzydliwe dlatego, że kobiety te straciły wolność, a nadto odbierano im jakieś poczucie kobiecości. Autor reportażu nazywa się Dionizy Sidorski, jest redaktorem naczelnym „Kontrastów”. Możliwe, że jestem zbyt zajadły mówiąc o tym; możliwe, że jest to sprzeczne z tym, co powiedział pan premier, żeby grubą kreską oddzielić przeszłość od teraźniejszości.

Pozwolę sobie na użytek tej sprawy taką dać interpretację: ta gruba kreska potrzebna jest po to, żeby powiedzieć, kto jest nad kreską, a kto jest pod kreską.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że ustawy aktualnie obowiązujące są dalekie od doskonałości. Ale dają podstawy ku temu, żeby życie w kraju było w miarę bezpieczne. To nie jest prawda, że gdy milicja dostanie od jutra ustawę o policji, procent wykrywalności przestępstw z 1,6 skoczy na 30 czy 50. Ustawa, która obowiązuje i pragmatyka służby, nakazuje im już teraz łapać przestępców, niezależnie, czy się nazywają Milicja Obywatelska, czy Policja Państwowa.

Chcę powiedzieć, że kolejny raz przychodzimy do Senatu i publicznie oświadczamy, iż ustawy są złe, ale dla dobra sprawy nie wnosimy poprawek. Ośmieszamy się jako Senat. Senat jest powołany do kontroli nad prawidłowym wydawaniem prawa przez parlament.

Bogdan Kraśniewski: z cyklu „Interwencje”.

PENETRACJE

KONTAKTY

GABRIELA SZCZESNA

MY JESTEŚMY KRASNOLUDKI

- Żonka żyć mi w domu nie daje, to ja ze szwagrem do piwnicy kumpla, w drugim bloku. Siedzimy, gadka szmatka, aż tu naraz wpada pęta, z dziesięć lat, i mówi „Jedna pani pana szuka”. „Jak wygląda?” - podpytuje smarkacza. Tak i tak. Ciarki mnie przeszły. To przecież moja ślubna! „Ty - mówię do niego - tylko żebyś ani pisała!”. A on: „Jak pan da pięć tysięcy, to nie powiem”. Szlag by to. Dalem. Idę do domu. Ostrożnie. Żonka pierogi lepi i mówi, że teściowie jutro przyjeżdżają. No, nieszczęścia chodzą parami.

•••
- Córka ma koleżankę. Ale ja skończę to koleżeństwo. Piąta klasa, a w głowie kawalerka, video, stereo. Moja uczyć się nie chce, tylko do Ameryki mnie wypycha. Mówię tamtej, żeby do nas nie przychodziła, a ona do mnie: „Pani nie wie, że ludzie dzielą się na biednych i bogatych? Tak jest świat urządzony i nie pani na to nie poradzi”. Filozofka, psiakrew!

•••
- Telefon. „Chodzi u pani lodówka?”. „Chodzi” - odpowiadam bez zastanowienia. „To niech pani dobrze zamknie drzwi, bo kiedyś nie wróci”. Gówniarze!

•••
- Autobus wypchany niczym konserwa, a tu wrzask: „Ja chcę siedzieć!” Babcia też się kręci. Ja siedzę. Chłopak patrzy na mnie i nagle mówi: „Jesteś brzydka i masz krzywe nogi”. Ludzie patrzą, choć i tak nie widać. „Mamusia mówiła” - uzupełnia.

•••
- Przychodzi mój wnuczek ze szkoły i mówi: „Babcu daj mi 500 zł!”. „Na co?” - pytam. „Interes zakładam”. Chryste Panie! Zalałam rękę, a on: „Babcia się nie denerwuje, tylko zgredom ani słowa. Bo to jest tak. Mecz w telewizji. Kumpel zbiera od każdego po 500 zł. Zgadłeś wynik - dostajesz 1000; nie zgadłeś - forsa przepada. Raz już wygrałem, a pieniąż, babcu robi pieniąż”.

•••
- W tym domu jest wszystko: francuski pies, angielski język i chyba polski fortepian. Pytam się kiedyś tej małej, czy musi tak rzępolić od rana, a do tego przy wyjąłym psie. A ona, ledwo to od ziemi odrósł, na

to: „Kulturalni ludzie żyją nie tylko tym, co w garach”.

•••
„Jest u was obiad?” - pyta syna kolega. „Jest”. „U nas to mamusia chyba z tydzień nie gotuje”. Wzruszyłam się choć nie dowierzam, bo jego matkę znam, ale sadzam dzieciaka za stołem. Gdy już wszystko zjadł, mówi: „Mamusia też zrobiła dziś kotlety, ale bez cebuli, bo ja cebuli nie lubię, a budyni to wolę czekoladowy, a nie taki zwykły”.

•••
- Słyszę jakiś łomot na klatkę. Wyglądam. Nikogo. I nagle coś ryknęło. Ściany się trzęsą. Dyskoteka. Wytrzymałem dwie godziny. Schodzę. Dzwonię. Pukam. Wreszcie wałę pięciami. Otwiera mi syn sąsiada, chyba piąta czy szósta klasa. „Cisza nocna jest od dziesiątej do szóstej. Nie umie pan czytać?”. Zostają przed drzwiami jak głupi.

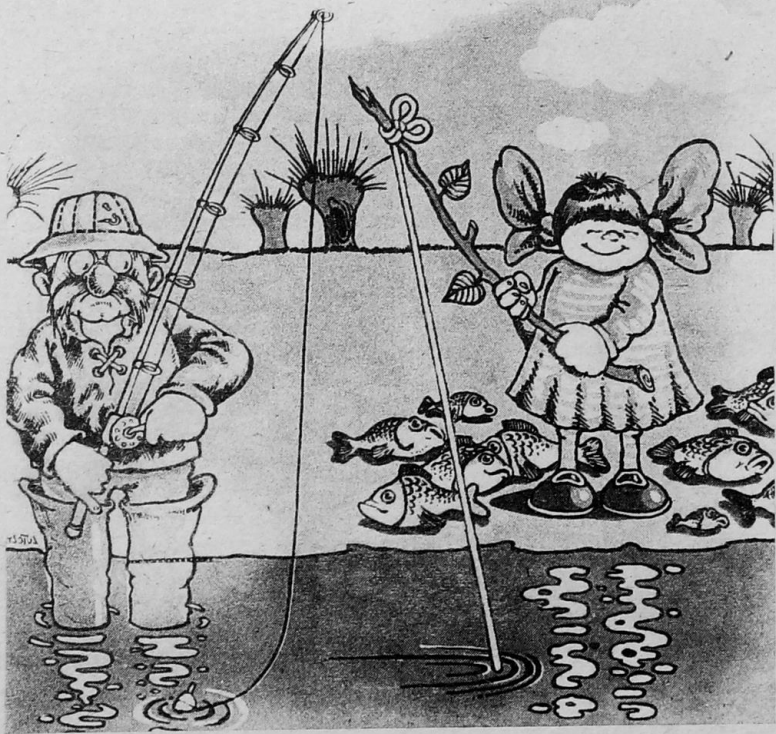
•••
- Kupiłam synowi piórnik. Po tygodniu widzę, że ma jakiś inny. Pytam co i jak, a on, że kolega się z nim zamienił. „Jak to?” - zdenerwowałam się - na stary? „Stary jest bardziej zabytkowy” - odpowiada mój syn. Jego biegły w historii sztuki kolega ma osiem lat.

•••
- Mojej matce biedy narobili, że pasy bym dar! Zginał pies. Daliśmy ogłoszenie z obietnicą nagrody. Minęły dwa miesiące. Psa oplakala. Trudno. Nagle dzwonek. Na progu jeden mały, drugi duży, a na smyczy Pucek! „Znaleźliśmy wczoraj tego pieska. Może to pani?” - pytają grzecznie. Matka z radości forszę odlicza, chłopaki zbiegają, a pies... za nimi! Złapałem. Przyznali się. Ot, przyjaciele zwierząt.

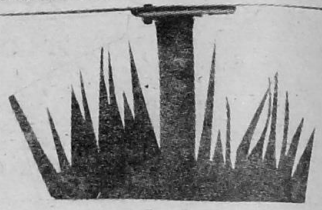
•••
- Stary jestem. Swoje przeżyłem, ale takich pomysłów to dzieci przed wojną nie miały. Owszem, ja sam podpalilem pierzynę swojej ciotce, ale to nie to. Widzę, jak w piwnicy papierosy kurzą. Mówię, jak nie skończą z tym, ojcom powiem. A oni na to: „Może pan iść, gdzie się panu podoba. Nam i tak nic nie robią, bo my jesteśmy nieletni”.

Niech żyje Dzień Dziecka!

Rys. Edward Lutczyu



Polki



NUMER 1. Duża, drewniana chałupa. Stoi tu już 75 lat. W obecności duża stodoła i dwie obórki, również drewniane, pokryte strzechą. Zarośnięte podwórko. Pod oknami wydzielony pochylonym płotem ogródek. Rosną w nim chwasty i bez. Od lat nikt o niego nie dba. Za płotem 8 hektarów piaszczystej ziemi. Jest jeszcze żywy dobytek: krowa, pięć kur, pies i kot. To siedlisko Bronisława i Genowefy Wiśniewskich. Gospodarz ma 80 lat, od 1944 roku w lewej nogawce spodni drewnianą protezę, I grupę inwalidzką. Jest schorowany i zmęczony. Gospodyni ma 72 lata, jest po poważnej operacji trzustki, nie może ciężko pracować. Mają dwoje dzieci. Syn Henryk, chorował na Heine Medina i dwa razy miał złamaną nogę. Jest na rencie, ze swoją rodziną mieszka w Zambrowie. Córka Daniela nie chciała zostać na ojcowiznie, przeniosła się na gospodarstwo męża, mieszka w Nagorkach. W domu, w którym przez 22 lata mieszkało 11 osób (rodzina pani Genowefy, jej rodzice i siostra z rodziną) pozostały dwie.

- Na zimę chcę do przytułku - mówi pan Bronisław.
- Jak tu zimą zawieje, to cały świat o nas zapomina - przerywa narzekanie męża pani Genowefa. - Nie mieliśmy czym palić, zbierałam szyszki. W tym roku przeniesiemy się do córki, bo jest nam za ciężko. Kiedyś mieliśmy 6 krów, świnie, konie, ptactwo.

NUMER 2. Murowany z czerwonej i żółtej cegły, okazały dom od pięciu lat stoi pusty. Podwórko i schody zarośnięte murawą. Mieszkał tu kiedyś Józef Wiśniewski z rodziną. Miał dwie córki i syna. Żadne z dzieci nie chciało zostać na gospodarstwie. Cała trójka poszła do miasta. Na siedlisku pozostał z żoną. Kiedy ona umarła, oddał ziemię za rentę i poszedł do córki. Zmarł w kwietniu tego roku.

NUMER 3. Kiedyś było to największe gospodarstwo we wsi. Zamożność widać po budynkach. Nowy, mурowany z cegły dom, mурowana, duża obora. Pusto, cicho, nie ma nikogo. Siedlisko rodziny Grądzkich. Wacław był we wsi ostatnim sołtysem. Umarł dwa lata temu. Jego żona wcześniej wyjechała do Ameryki. Z trojga dzieci żadne nie zostało na ojcowiznie. Dwoje znalazło łatwiejszy chleb w Zambrowie, najmłodsza córka poszła na gospodarstwo do męża.

NUMER 4. Dom z siporeksu. W podwórzu drewniana stodoła i obora, pokryte strzechą. 11 hektarów ziemi, 4 krowy, 8 kur i koń. To całe bogactwo Bolesława i Reginy Werpachowskich. Gospodarz ma 66 lat, gospodyni 71. Są schorowani i spracowani. Mieli dwoje dzieci. Syn Kazimierz zmarł w wieku 9 lat. Córka Zofia nie chciała zostać na ojcowiznie, poszła na gospodarstwo do męża. Pięć lat temu rodzice zapisali młodym ziemię i otrzymują rentę. Nowi gospodarze obsiewają pia-

szcyste pola żytem, owsem i ziemniaki. Plony skromne, ale dodatek jeszcze niszczonych dziki, które przychodzą na sąsiednich lasów. Werpachowscy sami. Nie chcą pójść mieszkać córki.

- Tu każdy śmieć jest dla nas - mówi. - Dopóki sobie radzimy, zostaniemy.

Mieli zaoszczędzone pieniądze na nowy dom, ale nie ma go, bo nie budować.

- Własne dzieci nie chcą zostać - skarżą się - to i obcy przyjdą.

Starzy mają gdzie mieszkać. Mają jeszcze zdrowe powieki, prawie za progami, czyste, siwe głowy dobiegające krańca i codzienne kłopoty rotacji każdego dnia od nowa.



Polki w gminie Zambrów umiera. Mieszka 8 osób, średnia wieku wynosi 66 lat. Ostatni umarł dwa lata temu. Nie ma samochodu, telefonu. Nikt nie posiada samolotu.

BOGA WYSOKO, LUDZI DALEKO

zytem, owsem...
lony skromne...
zyczne niszczone...
przychodzą na...
sów. Werpachow...
nąć pójść mieszka...

Wsi Polki w gminie Zambrów...
rodzicach została...
panna. Jest naj...
choć i jej skronie...
Dla niej też nie...
gospodarstwo. Tu...
i silni ludzie...
wadę serca i...
pracować. Do...
zambrowskiej...
Zambrówie wpta...
spółdzielcze. Jak...
do siebie rodzi...
stanie jeszcze jedno...
Drewniana cha...
stodoła i obórka,

sama - zwierza się. - A jak już
będę leżała, to niech robią ze mną
co chcą.

O wsi Polki w gminie Zambrów
mówi się, że diabeł zgubił ją na
ogonie. Mieszka tu osiem osób.
Stoi sześć domów. Średnia wieku
mieszkańców Polek - 66 lat. We
wsi jest 48,02 ha użytków rolnych
i 39,04 ha lasów i łąk. Ziemia
V i VI klasy. Nie ma sołtysa,
sklepiku, kiosku, telefonu. Nikt
nie posiada samochodu, traktora,
środkami lokomocji są własne nogi,
koń, rower.

Najbliższy sklep spożywczy jest
w Brzeźnicy, 3 kilometry drogi. W
Polkach wszyscy zakupy robią na
zapas. Do parafialnego kościoła w
Puchałach jest 5 kilometrów. Do
wsi ksiądz przyjeżdża raz w roku
po koledzie, albo z konieczności
do chorego. Ludzie słuchają mszy
świętej z radia. Do szkoły w
Modzelach-Wypychach trzeba iść
2 kilometr y drogą przez las. Od lat
nikt stąd nie chodzi do szkoły. Li-
stosoz przyjeżdża raz w miesiącu,
przywozi renty.

Od komina do komina prowadzi
polna droga. Na łąkach widnieją
zarosnięte ślady fundamentów po
starych domach. Po wielu chałupach
nie ma nawet tego śladu. Kiedyś
mieszkał tu Okuliński, Wiśniewscy,
Rogowscy, Buzarowie, Łużyccy,
drudzy Ładowie, Tyborowscy,
Zawistowscy, Wojdakowie. Starzy
poumierali, młodzi domy
posprzedawali i wyprowadzili się
do miasta.

- Kiedyś było wesoło - mówi
Irena Łada. - We wsi było sporo
młodzieży, spotykali się popołud-
niami i wieczorami, robili majówki,
śpiewali, bawili się. Był u nas młyn.
Ludzie przyjeżdżali z okolicy młec
zboże, zawsze przywozili jakieś no-
winy, ciągle ktoś się kręcił. Teraz
nawet przed wyborami nikt do nas
nie przyjechał. Wiesz umiera.

- Żyła tu gromada ludzi - uzu-
pełnia Zofia Łada. - Mąż grał
na harmonii, stryjeczny brat meża
na kornecie, przychodził jeszcze
jeden z Wygody ze skrzypcami i
była prawdziwa orkiestra. We wsi
mieszkało chyba z osiem ładnych
panien. Przyjeżdżali ehlópcy z są-
siedztwa. Ludzie tańczyli na łące,
we młynie, było gwarno i wesoło.

- Jak się wieczorem usiadło na
progu chaty - wspomina Genowefa
Wisniewska - i popatrzeć na
wieś, to w różnych miejscach paliły
się światelka i dochodziły odgłosy
życia. A teraz zawsze dookoła
ciemno i pusto. Nie ma nawet
komu się pożalić, bo do Boga
wysoko, a do ludzi daleko.

FOT. GABOR LÖRINCZY



wolności
nie widziałem
z bliska

Z Jurajem Trebułą, wokalistą, słowackiej grupy rockowej „AC plus” - rozmawia Danuta Mystkowska.

DANUTA MYSTKOWSKA: - Jesteście dziećmi komunizmu.

JURAJ TREBUŁA: - Nieprawda. Im więcej na nas naciskano, tym większy stawialiśmy opór.

- W takim razie jakim cudem od kilku lat należycie do czołówki słowackich zespołów rockowych? Występowaliście w telewizji, wylansowaliście kilka hitów... Byliście hołubieni przez władzę.

- Oczywiście, należeliśmy do czołówki, ale również prawdą jest, iż każdy niemal tekst piosenki - a piszemy dla siebie sami - miał kłopoty z cenzurą. W naszej działalności był również okres zastoju, kiedy grupę zdjęto z anteny radiowej i telewizyjnej.

- Czy tak, jak dzisiaj, śpiewaliście wówczas o wolności?

- Zawsze śpiewaliśmy o swobodzie, miłości, wolności. Musieliśmy jednak zgrabnie ukrywać nasze myśli. Niby to była piosenka o miłości, a tak naprawdę traktowała o wolności. Ten, kto potrafił wsłuchać się w tekst, wyczuł nutkę naszego oporu przeciw istniejącym wówczas warunkom.

- Znam grupy czeskie, które po to, by przyjechać na festiwal do naszego Jarocina, nielegalnie przekraczały granicę, narażając się nawet na więzienie. Was nie stać było na takie ryzyko?

- Mnie wygodniej jeździ się do Austrii. Z przyjazdem do Polski są kłopoty. Wy-
magane jest przede wszystkim zaproszenie, a do Austrii wystarczy paszport.

- Odwiedzacie nas zatem po raz pierwszy?

- Cieszymy się z zaproszenia do Łomży, do Polski. Bardzo często słuchamy waszej muzyki rockowej, zwłaszcza awangardy. Zawsze chodzę na koncerty polskich grup w Bratysławie. Widziałem Niemena, SBB, Bajm...

- My z kolei bardzo mało wiemy o słowackim i czeskim rocku...

- Rock istniał zawsze, ale teraz odnoszę wrażenie, że muzyka przeżywa w Czechosłowacji kryzys. W starym, komunistycznym systemie była bardziej widoczna.

- Zakazany owoc lepiej smakował?

- Chyba tak. Dzisiaj ludzie borykają się z innymi problemami, ich zainteresowanie muzyką jakby się zmniejszyło.

- Wasza grupa reprezentuje „słodką” odmianę rocka.

- Dla nas rock musi być melodyjny i na to szczególnie zwracamy uwagę.

- Czy dzisiaj również macie problemy z cenzurą?

- Dotychczas byliśmy „karani” za naszą działalność. Np. nie mogliśmy nagrać płyty. Dopiero teraz, po rewolucji, mamy możliwość wydania long playa. Lada dzień ukaże się w sprzedaży nasz pierwszy album (wydany przez wytwórnię OPUS). Jest to właśnie wynik braku cenzury w naszym kraju.

- Jak długo czekaliście na ten moment?

- Osiem lat.

- Pochodzicie z niewielkiej miejscowości Malacky. Jak się wam udało przebić na rynek słowacki i odnieść na nim sukces?

- Malacky to rzeczywiście małe miasteczko. Leży jednak w pobliżu Bratysławy, więc kontakt z „dużą” kulturą istniał zawsze. Sporo ludzi z Malacek pracuje w bratysławskiej telewizji, radiu.

- Polscy muzycy często wyjeżdżają na Zachód zarobić pieniądze na instrumenty. Grają w klubach, na statkach. Czy wy również macie takie możliwości?

- Owszem, wyjeżdżali, ale nieliczni.

- Czy teraz okno na świat otworzyło się szerzej?

- Świat jest dla nas i otwarty, i zamknięty. Mamy sporą konkurencję.

- Wyjeżdżają ci, którzy mają lepsze układy?

- Niestety, tak.

- A zatem w dalszym ciągu skazani jesteście wyłącznie na Czechosłowację.

- Tak.

- I to jest ta wasza wolność?

- Grałismy cykl koncertów w NRD. Teraz weźmiemy udział w cyklu imprez „Bratysława bawi Wiedeń”.

- Czym dla ciebie jest wolność i demokracja?

- Nie mogę o tym mówić, ponieważ nigdy tego nie widziałem z bliska.

Fot. Gabor Lorinczy

KONTAKTY



PAMIĘCNIK PANI HANKI Bielickiej naturalnie

BARBARA KAZIMIERCZYK: - Kiedy zrozumiała Pani tak naprawdę, że będzie Pani aktorką komediową?

HANKA BIELICKA: - I to odkrycie zawdzięczam wielkiemu mistrzowi - Aleksandrowi Zelwerowiczowi. Uświadomił mi on, że o tym, kim aktor jest w teatrze, decydują i warunki zewnętrzne, i wewnętrzne, czyli wrażliwość, talent dramatyczny, umiejętność wczucia się w przeżycia postaci kreowanych. Ja miałam łatwość wruszania się aż do płaczu, radości, śmiechu a jednocześnie warunki zewnętrzne do ról charakterystyczno - komicznych. Opowiem takie oto autentyczne zdarzenie.

Było to w 1938, pod koniec II roku moich studiów - przed egzaminem na III rok, już ostatni w PIST-cie. Doszły nas słuchy, że Kim Nowak, wielka gwiazda kina amerykańskiego, zafundowała sobie operację plastyczną. Miała ponoć nos bardzo podobny do mojego... taki kartoflany nieco, a po operacji stała się śliczną amantką. Straszliwie to przeżyłam. Podczas którejś z lekcji charakterystyki (Zelwerowicz zawsze bardzo dokładnie nas sprawdzał) siedzę ja sobie przed lustrem, ścisnęłam spinaczem nos. Aż tu Zelwer, podszedłszy zniemacka, pyta: „Pani Bielicko (mówił zawsze), co pani tam robi?” A ja: „Panię dyrektorze, widzi pan, kiedy ścisnęłam ten nos, jaka jestem przystojna. Pojadę gdzie trzeba i sobie te kartofelki każę ściąć, jak Kim Nowak. Jakoś uproszę rodziców. Potem odrobię te pieniądze i im zwrócę. Zelwer uniósł oczy w górę, załamął ręce: „Pani Bielicko, idiotko, czy pani nie zdaje sobie sprawy, panią trzeba jeszcze dwa-trzy lata uczyć tego, co się nazywa aktorstwem, a nos już teraz jest wart miliony? Takiego kina trzeba szukać ze świecą. Charakterystyczność jest to coś, co wyróżnia człowieka (i aktora) spośród tysiąca bliźnich!”

Przyjęłam tę naukę niechętnie, chyba się z nią w głębi duszy nie pogodziłam. Kiedy bowiem nadszedł egzamin decydujący o przejściu na III rok, wybrałam tekst dramatyczny. Był to piękny monolog Szimena z „Ojda” Corne-

illes'a. Przepiękny, poetycki tekst wielkiego tragika. Jest cichutko, aż tu w jakiejś sekundzie słyszę gruby głos Zelwera: „Zabierzcie tego krokodyla ze sceny, bo ja



Studenci III roku wydziału aktorskiego PIST (1938/39). Z lewej strony Hanka Bielicka i Jerzy Duszyński. Reprod. Gabor Lorinczy.

umrę ze śmiechu, ja już nie mogę dłużej”. Oczywiście przerwaliśmy. Zbiegłam, płacząc, ze sceny. Popełniłam pakować manatki i od razu do domu. Już odjeżdżam, rzucając Warszawę, PIST i wszystko. Taka byłam zawsze, że jak mnie gdzieś nie chcieli... Pakuję się, a tutaj znów przychodzi Zelwerowicz i pyta, zadziwiony wielce: „Co to? Co się stało, pani Bielicko?” „Panie dyrektorze - mówię - jak pan mógł, ja tak się staram, tak przeżywam, a pan...” Przerwał mi znowu, tym razem dobrotliwie: „Pani Bielicko, żeby pani sobie widziała, Niech

już pani jako ta Ofelia wstąpi do klasztoru od razu, bo inaczej ludzie będą musieli wychodzić z teatru, żeby nie pochorować się ze śmiechu”.

Może niezbyt dokładnie powtarzam jego słowa, wypowiedział je w końcu przed pięćdziesięć laty. Ale ręczę za to, że sens udzielonej mi wówczas lekcji był właśnie taki.

- Słowem, wielki aktor i pedagog uprzytomnił Pani, że posiada pani vis comica. Istnieje jednak obok tego coś, co nazywamy warsztatem.

- Oczywiście. Młodzież uczy się tego warsztatu w szkole teatralnej. Tak zwanego szarego człowieka predystynuje do aktorstwa wszystko to, co sprawia, że jego postać jakoś wyróżnia się z tłumu, nie pozwalając mu roztopić się w tym tłumie bez reszty. Oczywiście, trzeba mieć oprócz wyglądu, coś w środku.

No cóż, miało upłynąć wiele lat, nim doceniłam wielkość Zelwerowicza jako pedagoga... Przecież on tymi swoimi żarcikami i tym jowialnym strofowaniem,

zawsze przyjacielskim, choć niekoniecznie ubrany w dusery, pomagał nam odnaleźć się. Mówił: trzeba zaakceptować siebie, wpiąć przekonawszy się, jakim jest się w istocie. Dopiero wiedząc to i akceptując siebie, również w swych niedoskonałościach, można próbować z felerów, z drobnych (albo mniej drobnych) defektów urody, czynić atuty, walory. I te atuty następnie wygrywać na scenie. Wygrywać je teraz już z całą samowiedzą. Ta samowiedza dopiero formuje aktora w pełni świadomego, własnych możliwości oraz środków. (c.d.n.)

ORDONKA

W warszawskim Muzeum Teatralnym otwarto ciekawą wystawę poświęconą pamięci HANKI ORDONKI. Po koncercie, w którym lutym zorganizowano w Kongresowej (wzięła udział śmietanka polskiej tradycji) była to kolejna impreza przygotowywana przez władze prochów Ordona do Polski.

Przeniesione z Bejrutu, Ordonka zmarła w Paryżu, potowie mają doczesne jej spoczęły ostatecznie na warszawskich Powązkach. Oba wydarzenia okazją, aby przypomnieć o wybitnej artystce.

Miała życie bujne i pełne. Zrobiła karierę bajkowego karykatury. Nie zabrakło w niej wypadków, atmosfer i środowisk, plotki i grubszych skandali. Była Ordonka gwiazdą w kraju. Narzuciła po pierwsze ideał urody, obowiązujący przez długie lata. Po wtóry, wała specyficzny kanon, który się, mody. Wylansowała sposób poruszania się i bycia na scenie i estradzie. rzyła jej tylko właściwy interpretacji, który usiłowały naśladować inne piosenkarki.

Do najśliczniejszych, którymi fascynowała się Ordonka, należał m. in. Jerzy Duszyński z Juliuszem Wielkim. Wielki reżyser i aktor nie chciał zrobić z niej artystkę dramatu... Nieścisłe, większych efektów. Należało do tych skandali romansu z derykiem Jarosym, wspólnie i niepowtarzalnym kwatermistrzostwem kabaretu „Qui pro quo” rosy zajmował się zresztą wie i z ogromnym powodzeniem szlifowaniem talentu Ordonki. Na gruncie rzeczy to jej, a nie Ordonki, była cząka ona swoją oszalałą ręką. Jak wieść niesie, został w Warszawie jej nie, bawiać tutaj przejeżdżającym kabaretem „Sini” (Błękitny ptak) w 1924 stał podbity urokiem blond włosami i niepokojącym sem. Ten głos, jak sam potrzebował jeszcze dużo obróbki, nauki u najlepszych chowców. Tych fachowców dla Ordonki znalazł. Była nienajlepsza paryska piosenkarka Ivette Guilbert.

W apogeum popularności Ordonka poślubiła hrabiego Tyszkiewicza. Na wspólnym występie znalazły się piosenkarki, ofiarowane Muzeum Teatralnemu przed dwudziestymi laty przez hrabiego.

W czasie wojny opiekowała się sierotami po polskich zesłanych do Sybiru. Ratowała je z rąk hitlerowskich święceniem. Zaraziła się Śmiercią zabrała piosenkarkę lat czterdziestu ośmiu.

KAZIMIERZ

Pod paragrafem

CZYTELNICZKA J. M.:
Ponieważ na moją szkodę zostało popełnione przestępstwo, a prokurator informował mnie o możliwości występowania na rozprawie sądowej w charakterze oskarżyciela posiłkowego, proszę o przybliżenie tej całkowicie nieznannej mi instytucji procesowej.

Odpowiada prokurator Prokuratury Wojewódzkiej - Krystyna Michalczyk - Kondratowicz:

Art. 44 kodeksu postępowania karnego przewiduje, iż w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego pokrzywdzony może, po wniesieniu przez oskarżyciela publicznego aktu oskarżenia, aż do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego w pierwszej instancji, złożyć oświadczenie na piśmie lub do protokołu rozprawy, że chce działać w charakterze oskarżyciela posiłkowego.

Oskarżycielowi posiłkowemu przysługuje prawo udziału w postępowaniu sądowym w charakterze strony.

Instytucja oskarżyciela posiłkowego ma służyć ochronie interesów pokrzywdzonego w procesie karnym. Jego czynny udział bowiem może wydatnie przyczynić się do ujawnienia przed sądem prawdy, ponieważ jemu z reguły lepiej jest znany przebieg zdarzenia przestępnego, niż prokuratorowi. Przez swój

udział może sam dochodzić swej krzywdy i szkody oraz zyskać satysfakcję przewidzianą przez prawo. Szczególnie wówczas, gdy oskarżony lub jego obrońca wysuwają pewne zarzuty przeciw pokrzywdzonemu i jego zachowaniu się, szukając w ten sposób usprawiedliwienia dla czynu przestępnego. Sądowi i oskarżycielowi publicznemu mogą być nieznane okoliczności, a więc nie będzie mógł się im przeciwstawić i ich odrzucić. Dokona tego najlepiej oskarżyciel posiłkowy, broniąc swych interesów.

Oskarżycielowi posiłkowemu jako stronie służą szerokie uprawnienia. Działa on obok oskarżyciela publicznego i nie zależnie od niego. Nawet odstąpienie prokuratora od oskarżenia nie pozbawia uprawnień oskarżyciela posiłkowego, który został dopuszczony do postępowania.

Oskarżyciel posiłkowy nie jest ograniczony w zakresie dowodzenia (w odróżnieniu od prawa cywilnego). Może więc dowodzić winy oskarżonego oraz zabierać głos w kwestiach kwalifikacji przestępstwa i okoliczności mających znaczenie dla wymiaru kary.

Jest uprawniony do samodzielnego wnoszenia środków odwoławczych. Z tym, że wyrok

może zaskarżyć jedynie w części dotyczącej orzeczenia o winie. W zakresie kary rewizji od wyroku wnosić nie może (art. 395 kpk).

Złożone przez pokrzywdzonego na piśmie lub do protokołu rozprawy oświadczenie, że chce działać w charakterze oskarżyciela posiłkowego, nie oznacza, iż z tą chwilą automatycznie nabywa on prawo do udziału w postępowaniu sądowym w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Staje się to na skutek zapadnięcia postanowienia sądu o dopuszczeniu go w tym charakterze do udziału w postępowaniu sądowym.

Sąd dopuszcza pokrzywdzonego do postępowania w charakterze oskarżyciela posiłkowego jeżeli:

* oświadczenie zostało złożone przez osobę uprawnioną (tzn. bezpośrednio pokrzywdzoną przez przestępstwo) oraz z zachowaniem terminu, a więc przed rozpoczęciem przewodu sądowego;

* uzna, że udział oskarżyciela posiłkowego w danym postępowaniu leży w interesie wymiaru sprawiedliwości.

Jeżeli w toku procesu okaże się jednak, że zachowanie się oskarżyciela posiłkowego znacznie utrudnia postępowanie, sąd może go pozbawić prawa dalszego udziału w postępowaniu. Na postanowienie sądu w tym przedmiocie zażalenie nie przysługuje (par. 3 art. 45 kpk).

PIERWSZY SEKRET GRAYA

Piszecie do mnie o swojej samotności, zagubieniu; o rozpaczach z powodu samotności. O poczuciu bezsensu i bezcelu. Samotność dopada każdego, niezależnie od wieku. Tych 20-30-letnich, i tych po pięćdziesiątce.

Dzisiaj chcę Wam zadedykować kilka rad z mądrej książki Martina Graya: pt. „Siły życia” (PWN Warszawa 1988). Autor przeszedł straszną, życiową tragedię - stracił swoich bliskich (żonę, dzieci), ogień strawił jego dom, postawiony w wymarzonej miejscy „między niebem a ziemią, naprzeciw morza”. Przeżył ból utraty nie do zniesienia. A jednak potrafił się z niego wydzignąć. Napisał książkę, w której próbuje pomóc innym.

„Swoją przyszłość trzymasz w swoich rękach. Chcę nauczyć cię decydowania o twojej przyszłości. Chcę, byś mógł liczyć na siebie. Nie wystarczy bowiem decydować, potrzebna jest jeszcze pewność siebie.

Chciałbyś otrzymać to lub tamto. Czy jednak zadałeś sobie podstawowe pytanie: czego w głębi serca pragnę naprawdę? Jaka jest moja prawda? Prawdziwe pragnienie, należące wyłączenie do mnie?

Żyjemy w świecie, którego obrazy wchłaniamy. Każdego dnia poddawani jesteśmy skutecznej propagandzie. Za pośrednictwem filmów, komentarzy, wpaja się w nas ideę, że powinniśmy żyć tak, jak ak-

torzy z telewizyjnych ekranów. Nie zdajesz sobie nawet sprawy, że naginają cię do swoich pragnień. I chcesz ich naśladować.

Wydaje ci się, że masz do czynienia z własną wolą.

Jesteś wyłącznie odbiciem. echem tego, co słyszysz. Twoja wola nie jest niczym, jak wola kogoś drugiego.

Nie ma gorszej choroby niż podobne błędy, które popełniamy w stosunku do siebie. Stajesz się wędrownikiem zagubionym w labiryncie. Usiłujesz dojść do celu, który naprawdę nie jest twoim. Walczysz o to. Doszedłszy do celu stwierdzasz:



ze w dłoniach masz pustkę.

Wyeliminuj fałszywe pragnienia. Zastanów się nad sobą, nad swoimi prawdziwymi pragnieniami. Pomyśl, że ważne są twoje stosunki z innymi ludźmi. To one napełnią cię szczęściem lub smutkiem, a nie posiadanie przedmiotów, które pewnego dnia wydadzą ci się martwe.

Pierwszy sekret twojej przyszłości to: pozwolić się kochać, kochać samemu, postę-

pować tak, by ciebie kochano. Swoją szlachetnością i szczerością możesz unieszkodliwić egoizm i hipokryzję innych. Wiedz, czego chcesz. Bądź sobą w swoich pragnieniach i czynach.

W następnym odcinku przekażę Wam kolejny sekret Martina Graya, który może i Wam ułatwi poruszanie się po Warszalskich labiryncach

GIZELA

OFERTY

• Jestem kawalerem, inwalidą. Może napisze do mnie pani, która zechciałaby się zapoznać z kimś takim jak ja. Mam 52 lata, mieszkam samotnie.

„Oko”

• Jaką szansę może mieć rolnik (42 lata, 170 cm), by znaleźć wartościową kobietę do wspólnego życia? Mam jednak jeszcze nadzieję. Mieszkam w ładnej wsi (sklep, przystanek autobusowy, kościół), w pobliżu rzeka. Mam 5 ha częściowo zmechanizowane. Nie byłem w Ameryce, wszystko, co mam, to z pracy własnych rąk. Bardzo pragnąłbym poznać jakąś miłą panią na jesień życia.

„Boryna”

Panna (30 lat, 166 cm) - dobra praca, mieszkanie z rodzicami pozna odpowiedniego pana do 40 lat. „Mówią mi, że jestem władcza i energiczna, ale to tylko poza zawodowa. Dla bliskich jestem łagodna i wyrozumiała”.

„Bratek”

Przypominamy, że oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczków za 350 zł.

KONTAKTY



zawskim Muzeum otwarto wystawę poświęconą Hance i koncertcie, zorganizowane w jej (wzięła) etanka polska ta to kolejna przygotowała prochów...

Wydawnictwo Księży Palonów w Paryżu ma zaszczyt... Biblioteczka w Łomży... mego dzieciństwa) egzemplarz luksusowego wydania „Apokalipsy”. To jedno... zanie, dołączone do... majstersztuku sztuki... i poligraficznej... dyrektora Wydawnictwa... z Puchał, ks. Modzelewski.

„Apokalipsa” jest... bibliofilskim, do... dla wybranych. Ukazała... tylko tysiąca egzemplarzy, numerowanych od 1... wolumen ofiarowany... Biblioteczce Publicznej... jest numerem 0656... znakomite... (z greckiego), dokonanie... Miłosza oraz... Jana Lebensteina...

„Apokalipsa”... współczesnego czytelnika? Są... najtrafniej dylemat ten... autor przekładu: „W... wieku wizje spisane... Patmos są... odczuciu dzieją... historii. (...) Czy jest to... wypadków, jakie kiedy... nastąpią, prorocstwo... zasyfrowane i bli...? Czy też, w... faktograficznej, jest... przepowiednia upadku... Skłonny jestem wierzyć, że nie wyklucza drugiego, wizje świętego Jana dot... Kiedy je spisywał, stał u szczytu potęgi, ale... była przygotowana, pycha siły, tak wielkiej, napotyka na sprzeciw, i... światowego imperium... mają koniec”.

(W.T.)
 Ilustracje: Jan Lebenstein



Apokalipsa



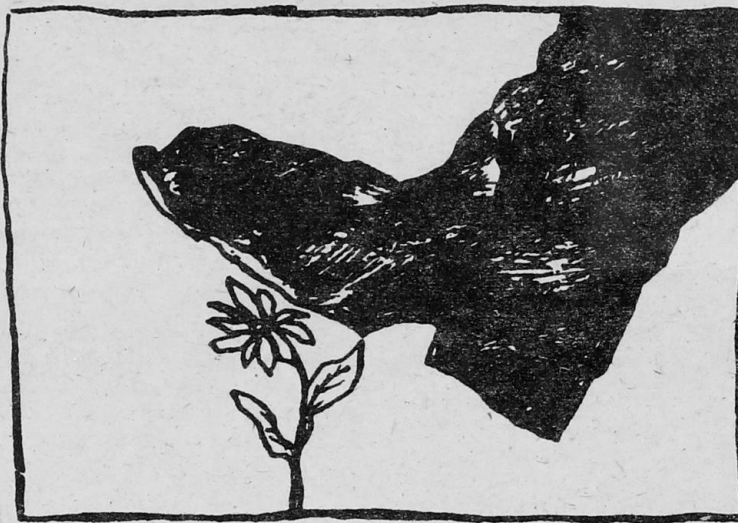
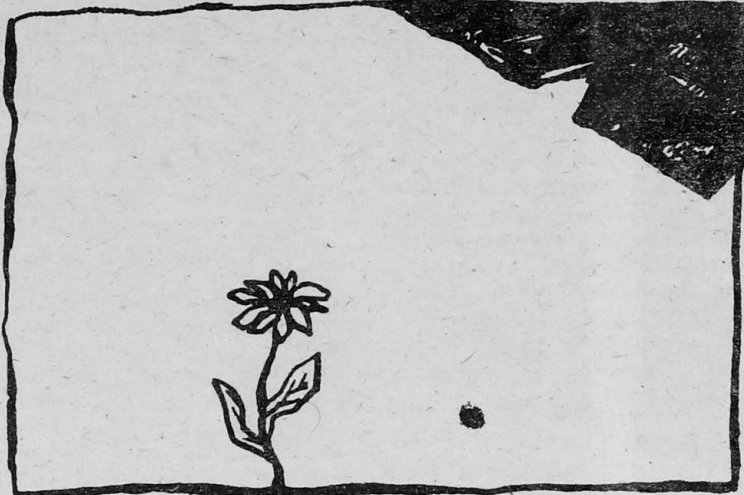
Pisać o twórczości Leopolda Tyrmanda jest niezwykle trudno. Był osobistością skomplikowaną. Miał przynajmniej dwa oblicza, obydwa jednakowo prawdziwe. Dla jednych za życia był nikim, człowiekiem całkowicie przegranym, któremu, jak twierdzili, powinęła się noga. Człowiekiem, który nie chciał zrozumieć historycznych konieczności i dlatego nie przyłączył się do socrealizmu. Dla drugich był wzorem postawy niezłomnej. Niedostatek i brak możliwości publikowania wyżej sobie cenit nad karierę i zaszczyty.

W „Dzienniku” pisał m.in.: „Mieć los twórcy. Piękna rzecz. Boję się, że go nie mam, a tak chciałbym mieć. Gdyby można sobie wybrać, chciałbym być poetą mądrości delikatnych i utylitarnych. Brzmi to tanio i pretensjonalnie, ale ja wiem, o co chodzi. Jeśli komuś zazdrości twórczości, to Anatolowi France: umiał produkować myśl jasną, a zarazem dwuznaczną, i dzięki temu przepiękną. Nigdy mi się to w życiu nie uda. Nie wiem, nie potrafię, a gdybym nawet wycisnął to z siebie, doraźni władcy nie pozwolą na to, abym był sobą”.

Słowa te dają wiele do myślenia. Był pisarzem delikatnym. Posiadał dużo mądrości, i tej z książek, i tej z życia. Z jego „Dziennika” wieje groza czasów stalinizmu. Widział ostro wszystkie niedorzeczności, które kształtowały oblicze tamtej rzeczywistości.

Mimo pozornej brutalności w opisach zdarzeń, jest jakaś niesłychana delikatność wobec innych ludzi. Ten bywalec warszawskich salonów i warszawskiego półświatka, szczególnie adorował kobiety. Opisywany w „Dzienniku” romans z Bogną jest z pogranicza okrutnej baśni, uwikłanej w koszmarną scenerię codziennego życia, w którym cynizm i obłuda mają największą wartość. Był w tym świecie człowiekiem obcym. Nie mógł się ani przystosować, ani zaakceptować praw codziennego życia. Krótki okres odwilży udowodnił, że Tyrmand kroczył słuszną drogą. Jeszcze w trakcie pisania „Dziennika” otrzymał niespodziewaną propozycję spisania umowy wydawni-

BRUTAL O GOŁĘBIM SERC



czej z „Czytelnikiem” wieść „Zły”, która przyniesie niespodziewany sukces. W tej książce stało się niewydarzeniem kulturalnym lat.

Jeśli epopeją jest utwór, to wydarzeń przelomowych narodu, to niewątpliwie do utworów należy „Dziennik”. Opisuje z wnikliwą starannością czesne życie, nie zapomina o drobnych szczegółach, czających ubioru. Szczytem było noszenie skarpetek w paski i przykrótkich spodenkach. Nie zasłaniały całego uda. To tylko jeden z nielicznych szczegółów. Opisuje atmosferę tamtych lat, pojawienie się „Dookoła świata”, które rozchwytywane i czytane w całym kraju. Wszystkie kręgi społeczne, białogłowe opisy sklepów, ulicy, wewnątrz mieszkalnych mieszkań. Chip i minia także liczne represje. Wiadział mi niedawno kolega, student medycyny, że na katedrze aresztowano i osądzono dwudziestu latków za opowiadanie dowcipów antypaństwowych. Niższy wyrok - 5 lat więzienia.

Młode pokolenie dzisiaj wie, że Tyrmand był pierwszym człowiekiem, który wszechcił jazz w naszym kraju. Warto tutaj przytoczyć fragment lińskiego: „Tyrmand, pieśń i mody egzystencjalnej, stał bowiem na kartach „Dziennika” na kronikarza czasu, który wie i pamięta, było dawniej, i który nie z każdej okazji, żeby nie przerwaną ciągłość, przetrwał tradycję, własną osobą świadkiem o jej istnieniu”.

Dodajmy na zakończenie „Dziennik” został przetłumaczony i wydany w kilku krajach, a także jego polskie wydanie było w Anglii w czerwcu roku. O poczytności tej książki świadczy fakt, że w następnych wydań i wszystkie były zaskakująco popularne u czytelników.

Leopold Tyrmand: „Dziennik 1954”, Wydawnictwo Państwowe, Warszawa 1989 r., s. 112

JAN K

PRZEZ ZADYMIONE
OKULARY

Jestem świadkiem wielkiej rewolucji. Inni też, nikomu nie odbieram prawa patrzenia na rzeczywistość szeroko otwartymi oczyma. Kto jeszcze ma na nosie zadymione okulary, powinien je zdjąć i powiedzieć, co teraz widzę.

Otóż mamy wreszcie nasz rząd. Ten poprzedni był nieudolny, topił kraj w wielkim kryzysie, rozpętał szalejącą inflację. To fakty z najbliższej przeszłości. A jaka jest teraźniejszość? Nowy rząd potrafił zdusić inflację. Jest się czego cieszyć. Strzał był celny. Patrząc tylko, jakie to były naboje. Z przerażeniem stwierdzam, że zamierzony cel osiągnięty został przez wielki spadek produkcji, przez zawrotny wzrost cen, nietrafną politykę rolną, upadek kultury, bezrobocie itp. Myślę, że takim sposobem poprzednia ekipa

również potrafiłaby zdusić inflację. A gdyby tylko spróbowała, to natychmiast ruszyłyby się masy, związki, stowarzyszenia, towarzystwa, kółka i partie. Wszyscy. Wszyscy zaczęliby strajkować. A co teraz? Jakoś spokój. Od czasu do czasu ktoś się odważy zaprotęstować, pogłodować, drogi przyblokować i to wszystko. Nie ma protestów masowych. Zresztą wcale do nich nie nawołuję, zastanawiam się tylko, czy o to nam chodziło. Były już jakieś osiągnięcia, teraz wygląda na to, że niszczymy swój własny dorobek.

Żal na to patrzeć. By nie widzieć, założę znowu zadymione okulary i tak jak inni będę się cieszył malejącą inflacją.

JAN PAPROCKI
Łomża

"PŁONĄCE STODOŁY"

Po ukazaniu się tekstu „Płonące stodoły” („Kontakty” nr 16) otrzymaliśmy wstrząsający list od matki bohaterki reportażu o tym, jak zachowują się wobec niej nie-

winnej, sąsiedzi:

W ten dzień, kiedy mojego syna zatrzymano na posterunku, wieczorem przyszli do mnie ludzie ze wsi z pałami i chcieli mnie zabić. Kiedyś na targu spotkałam sąsiadkę i też mi powiedziała, żebym nie wracała do wsi, bo mnie zabiją. Czy jakaś matka chce, by jej dziecko popełniało zło? To prawda, że ludzie cierpieli i szkoda im. Ale zemsta i chęć zabicia niewinnej kobiety, to też nie jest po chrześcijańsku.

Bardzo oburzyły mnie wypowiedzi, które przeczytałam w tygodniku. Nie wiem, czy warto rodzić dzieci, by za nie odpowiadać nawet po 32 latach, nawet wtedy, kiedy są już dorośli.

KRYSTYNA
SOKOŁOWSKA
Popowo

OD AUTORKI: Niczego Pani nie zarzucałam. Nie mogę też odpowiadać za zachowanie się mieszkańców w stosunku do Pani. Tragiczne wydarzenie we wsi są potwierdzeniem życiowej prawdy, że za czyny dzieci - nawet doro-

stych - często płacą rodzice. Nie sądzę, niestety, by list do redakcji tę prawdę zmienił.

GABRIELA SZCZ

MOJA ULUBIONA
GAZETA

W związku z listem do redakcji („Kontakty” nr 19), który nie pozwala mi wyrazić statystyczne kupowanie gazety, Urząd Poczty i Telekomunikacji Lomża chce bezpłatnego doręczenia do domu tygodnika „Kontakty”.

MGR W. MRO
zastępca Dyrektora
Wojewódzkiego

OD REDAKCJI: Bardzo życzliwy gest w imieniu naszego Czytelnika i w serdecznie dziękujemy Urzędowi Poczty i Telekomunikacji Lomża.

TYGODNIOWY PROGRAM TELEWIZYJNY OD 31 MAJA DO 6 CZERWCA

13

PIATEK

PROGRAM I

17.15 Express gospodarczy; 18.00 Domator; 8.50 Domowe przedszkole; 9.15 Wiadomości poranne; 9.25 Bravo, panie; 10.00 Komedie; 13.30 TTR. Domator; 13.30 TTR. Matematyka (sem. II); 14.00 Spotkania z literaturą; 15.30 NURT. Poligrafia; 16.00 Program Telegazeta; 16.05 Piłkarska kadra czeka; 16.25 Dla Ciebie; 17.15 Teleexpress; 17.30 Chip i Dale - film animowany; 17.55 Sport; 18.00 Międzynarodowy konkurs; 18.40 Rzeczpospolita; 19.00 Dobranoc; 19.30 Teraz - tygodnik; 19.30 Wiadomości; 20.00 Co to był za ślub - film; 22.10 Sport; 22.15 Weekend w Jedyńcu; 22.15 Tele-audio-wideo; 22.45 Wiadomości wieczorne;

Gabinet cieni - KPN - serial; 23.00 Wiadomości publicyst.

PROGRAM II

17.15 Korepetycje dla maturalistów: język angielski; 17.30 Wzrokowa lista przebiegłości; 18.00 M. Niedźwieckiego; 18.30 Express gospodarczy; 18.30 Program lokalny; 18.30 Nadzieja - serial prod. USA; 19.20 Antena Dwójki; 19.30 Najbliższy tydzień; 19.30 Galia; 20.00 Chórów Chłopi; 20.00 Fragmenty koncertu; 20.50 Miss Moskwy'89; 20.50 Świat prof. Krawczyka; 21.30 Panorama dnia; 21.30 Recital B.Polańskiej; 22.00 Absolwent - film fab. prod. USA; 24.00 Komentarz

SOBOTA

PROGRAM I

17.15 TTR. Mechanizacja; 17.15 (sem. IV); 7.15 Produkcja zwierzęca; 7.50 Tydzień na zdrowie; 8.20 Na zdrowie - program rekreacyjny; 8.50 program Redakcyjny; 9.00 Drops; 9.00 Wiadomości poranne; 9.00 Ranki; 9.00 Ordonowy tu; 10.00 - wojskowy program; 11.05 Laboratorium; 11.35 TV koncert żywy; 12.05 Telewizja francuska; 12.05 Magazyn polski; 12.35 Bo piłka nożna; 13.05 Program o muzyce; 13.40 Informacje; 14.00 Rozrywki; 16.15 w las, tym więcej; 16.40 Flesz

- magazyn muzyczny; 17.15 Teleexpress; 17.30 Premie i premiery; 18.30 Butik; 19.00 Dobranoc; 19.10 Z kamerą wśród zwierząt; 19.30 Wiadomości; 20.05 Sierżant York - film fab. prod. USA; 22.30 Miss Polonia'90 cz. 1; 23.40 TV przegląd sportowy; 24.00 Telegazeta; 0.10 Miss Polonia'90 cz.2.

PROGRAM II

12.00 W świecie ciszy - program dla niesłyszących; 12.30 Studio im. A. Munka; 13.30 Małe kino: Jak nie wiesz ludziku - film dok.; 14.00 5-10-15; 15.30 Cisza i dźwięk; 16.00 Rozgłoszenia polska Radia Wolna Europa cz. 2; 17.00 Wielka Gra - teleturniej; 18.00 Program lokalny; 18.30 Odeon - na antenie Dwójki; 19.30 Alfa i Omega; 20.00 Koncert jubileuszowy Filharmonii Łódzkiej; 21.10 Dwa + 2; 21.30 Panorama dnia; 21.45 Studio Foksal'89; 22.45 Mussolini - historia nieznaną - serial prod. USA; 23.45 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej; 7.30 Kraj za miastem; 7.55 Po gospodarsku - magazyn spraw wiejskich; 8.10 Od niedzieli do niedzieli; 9.00 Teleseriale; 9.00 Detektywi na wakacjach; 10.30 Wiadomości poranne; 10.40 Na podbój oceanów - serial dok.; 11.30 Notowania; 11.55 Szalom - film dok.; 12.30 Dla dzieci: Tęczowy music-box; 13.30 TV koncert życzeń; 14.20 Pieprz i wanilia; 15.05 Festiwal Piosenki i Tańca Konin'90; 15.55 Angielska limuzyna - serial prod. franc.; 16.55 Antena; 17.15 Teleexpress; 17.30 TV Teatr Rozmaitości: L. Schiller - Gody weselne; 19.00 Wieczorynka; 19.30 Wiadomości; 20.05 Modrzejewska - serial. TVP; 21.30 7 dni - Świat; 22.00 Sportowa niedziela; 22.40 Telewizja z podziemia; 23.40 Telegazeta;

PROGRAM II

9.00 Kalejdoskop - magazyn wojskowy; 9.30 Przegląd tygodnia - dla niesłyszących; 10.05 Film dla niesłyszących: Modrzejewska - serial TP; 11.30 Jutro poniedziałek; 12.00 Polska Kronika Filmowa; 12.10 Sto pytań do...; 12.50 M.Niesiołowski - Z batutą i z humorem; 13.10 Reportaż z festiwalu Róże Montreux'90; 13.40 Kino rodzinne: Autostrada do nieba - serial prod. USA; 14.30 A to Polska właśnie - rep.; 15.00

Śladami Oskara Kolberga - progr. dok.; 15.30 Podróże w czasie i przestrzeni; 16.20 Polacy - film dok.; 17.00 Studio sport; 17.30 Bliżej świata; 19.00 Wydarzenie tygodnia; 19.30 Galeria Dwójki; 20.00 Studio Sport - międzynarodowy turniej w piłce ręcznej Polska - Szwecja; 21.00 Nasz wiek XX; 21.30 Panorama dnia; 21.45 Płonące pola - serial prod. ang.-austral.; 23.20 Komentarz dnia; 23.25 Akademia wiersza.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR Fizyka (sem. II); 14.00 TTR Bilogia (sem. II); 15.30 NURT - Edukacja kulturalna; 16.20 Program dnia i Telegazeta; 16.25 LUZ - program nastolatków; 17.15 Teleexpress; 17.30 Gorące linie; 17.55 Wędrowni dalekie i bliższe; 18.45 10 minut; 19.00 Dobranoc; 19.10 W Sejmie i w Senacie; 19.30 Wiadomości; 20.05 Teatr TV: G.Gorin - Zapomnieć o Herostratesie; 21.45 Sport; 21.55 Kontrapunkt; 22.25 Targi Jazzowe - Łomża'90; 22.55 Wiadomości wieczorne.

PROGRAM II

17.10 Program dnia; 17.15 Przegląd PKF; 17.45 Ojczyzna - polszczyzna; 18.00 Program lokalny; 18.30 Przeboje naszych pokoleń cz.II; 19.30 Życie muzyczne; 20.00 Auto-moto fan klub; 20.30 Osadźmy sami; 21.15 Rozmowy o cierpieniu; 21.30 Panorama dnia; 21.45 Życie rodzinne - film fab. prod. franc.; 23.20 Komentarz dnia.

WTOREK

PROGRAM I

8.35 Domator; 8.50 Domowe przedszkole; 9.15 Wiadomości poranne; 9.25 Bluebell - serial prod. ang.; 10.20 Spotkanie z literaturą (sem. VII); 12.50 Spotkanie z literaturą - kl.I; 13.30 TTR Nasze spotkania (sem. IV); 14.00 TTR Historia (sem. IV); 15.00 W świecie sztuki; 16.20 Program dnia i Telegazeta; 16.25 Dla dzieci: Tik-Tak oraz film z serii Gumisie; 17.15 Teleexpress; 17.30 Spojrzenia; 17.55 Klinika zdrowego człowieka; 18.15 Przed zjazdem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich; 18.45 10 minut; 19.00 Dobranoc; 19.10 Plus - minus; 19.30 Wiadomości;

20.00 Spotkanie z min. J. Kuroniem; 20.15 Bluebell - serial prod. ang.; 21.15 Sport; 21.25 Listy o gospodarce; 22.00 Ring - Jessie Dixon; 22.45 Wiadomości wieczorne.

PROGRAM II

17.30 Dookoła świata; 18.00 Program lokalny; 18.30 Dawniej niż wczoraj; 18.50 Publicystyka; 19.10 Modlitwa wieczorna; 19.30 Studio sport - Mityng lekkoatletyczny; 20.00 Non stop kolor; 21.00 Wywiady I. Dziedzic; 21.30 Panorama dnia; 21.45 Crimen - serial TP; 22.45 Święte słowo - Świdnica - rep.; 23.15 Komentarz dnia.

ŚRODA

PROGRAM I

7.45 Express gospodarczy; 8.05 Poznaj swój kraj; 8.35 Domator; 8.50 Domowe przedszkole; 9.15 Wiadomości poranne; 9.25 Tajemnica starej cerkwi - film fab. prod. radz.; 10.35 Domator; 11.00 Po sześćdziesiątce - magazyn; 12.00 Spotkanie z literaturą (kl. II lic.); 12.50 Fizyka - Atom i energia; 13.30 TTR. Chemia (sem II); 14.00 TTR. Historia (sem. II); 15.30 NURT. Matematyka w szkole podstawowej; 16.20 Program dnia i Telegazeta; 16.25 Dla młodych widzów SOS; 16.50 Dla dzieci: Trąba; 17.15 Teleexpress; 17.30 Sensacje XX wieku; 17.55 TV informator wydawniczy; 18.15 Sztuka i my; 18.45 Rolnicze rozmaitości; 19.00 Dobranoc; 19.10 Obok nas - rep.; 19.30 Wiadomości; 20.05 Dom lalki - film fab. prod. USA; 21.50 Sport; 22.00 Lex; 22.45 Wiadomości wieczorne;

PROGRAM II

16.35 Korepetycje dla maturalistów: Język angielski; 17.10 Zwierzęta wokół nas; 17.40 Express gospodarczy; 18.00 Program lokalny; 18.30 Magazyn 102; 19.00 Szach i mat - nowela TP; 19.30 Portugalia - program dok.; 20.00 Psychostudio; 20.20 O czym się mówi; 20.40 Przegląd muzyczny; 21.00 Ze wszystkich stron - rep.; 21.30 Panorama dnia; 21.50 W labiryncie - serial TP; 22.20 Telewizja nocą; 23.05 Komentarz dnia.

KONTAKTY "KONTAKTÓW"

KONTAKTY



JUBILERSKA WYTWÓRNA I HURTOWNIA

„ARGENTUM”

oraz włoska firma biżuteryjna

„MISTÀ”

wynajmie lub kupi

LOKAL NA LUKSUSOWY SALON

sprzedaży biżuterii

TYLKO IDEALNE CENTRUM

LUB STARE MIASTO

Istnieje możliwość zatrudnienia właściciela lokalu

Informacje:

Z.W.S. „ARGENTUM”
ul. Nowy Rynek 1
09-400 Płock

Dyr. Andrzej Drętkiewicz,
tel.140-40, 140-41, 284-88,
fax.124-94, tlx.833533.

K-3251

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJALISTA GINEKOLOG Lech KOSTEWICZ, Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Zabiegi w uśpieniu. Bezbolesne leczenie nadżerek. Antykoncepcja.

K-1305-o

NAGROBKI GRANITOWE lastrykowe, schody, parapety. Łomża, Zawadzka 30.

K-1270-o

KAMERA VIDEO - filmuję. Łomża, tel. 55-14.

K-1287

SPRZEDAM Stara 29 (stan bardzo dobry) oraz nowy silnik 200 Diesel. Łomża, tel.28-85

K-1322-oo

WIZY do USA, RFN i innych krajów za 40 tys. zł. Usługi paszportowe, ubezpieczenie „WARTA”, wouchery-Grecja (maj-

pazdziernik). Łomża, „GROS”, Wąska 28, tel. 49-82. Punkt Ciecchanowice, Mickiewicza 10/3, tel. 170 (czwartki od 9.00-14.30). Polecamy szybko, wygodnie, tanio!

K-3247

SPRZEDAM grzejniki żeliwne w cenie 1 szt. 25.000 zł. Zakład Odlewniczy, Krzewo Stare, poczta 18-406 Drozdowo.

K-1277

WYNAJME lokal na działalność handlową w Jedwabnem, Stary Rynek 9. Wiadomość: Rutki, tel.163.

K-3244

HYDRAULIKA lub pracownika fizycznego do prywatnego zakładu - Serock, ul. Warszawska 25.

K-2921

SPRZEDAM jacht kabinowy „Bez-2”. Łomża, tel. 69-611.

K-3246

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe. Łomża, tel. 41-79.

K-3249

SPRZEDAM ciągnik Lumz, kopaczkę elevatorową - stan dobry. Jankowski, Jawory 7, gm. Rutki woj. łomżyńskie.

K-3250

SPRZEDAM dubeltówkę „Dryling”, kaliber 16/7 x 65R, rok prod. 1968: samochód „Moskwicz” oraz motocykl M-Z, poj. 250, rok prod. 1973. Łomża, tel. 29-71.

K-3252

SPRZEDAM krokwiec 35 sztuk, 8x10x12. Adres w redakcji „Kontaktów”. Łomża, tel.42-43.

K-3253

SPRZEDAM dom drewniany (stan dobry). Eugeniusz Grądzki, Grądy Małe 6, 18-420 Jedwabne.

K-3254

SPRZEDAM ciągnik C-360 i

przyczepę wywrotkę. Łomża, tel. 69-611.

BIZONA super 56 - Grzegorz Chachula, 62-635 Przewodki konińskie.

REGULARNE linie autobusowe WIEDNIA (170.000 zł), ISTANBUL (900.000 zł z noclegiem), IJAZD KOLONII (od 300.000 do 500.000 zł), BERLINA ZACH. (140.000 zł), wouchery do Grecji (7 dni za 120.000 zł, możliwość dopłaty 600.000), tanie loty do USA i wizy do USA, RFN, Turcji, Francji i innych krajów to oferta Biura „JIT” - Białystok, ul. Sienkiewicza MPiK II piętro, tel. 313-52, ul. 33 (budynek „Jedności Łowickiej” 752-246; Łomża, Al. Legionów dąka „Kontaktów”, tel. 40-22; Mazowieckie, ul. Mickiewicza menda Ilufca ZIIP, tel.21-48.

KOLEGIUM Rejonowe ds. Wykroczeń przy NACZELNIKU MIASTA I GMINY W ZAMBROWIE, w postępowaniu zwyczajnym ukarało prawomocnym orzeczeniem z art. 51 § 2 KW, Ob. Witolda JABLONKE, s. Leonarda, ur. 01.01.1960 r. zam. Leśniewo, karą zasadniczą grzywny w wysokości 50.000 zł z zamianą na 50 dni aresztu zastępczego, jako karę dodatkową orzekło: podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości na łamach tygodnika „Kontaktów” na koszt obwinionego, obciążało kosztami postępowania w wysokości 1.500 zł za to, że: w dniu 25.02.1990 r. w świetlicy OSP w Szulborzu na odbywającej się w tym czasie zabawie tanecznej zakłócił ład i porządek publiczny, będąc w stanie po użyciu alkoholu.

K-2924

KOLEGIUM Rejonowe ds. Wykroczeń przy NACZELNIKU MIASTA I GMINY W ZAMBROWIE, w postępowaniu zwyczajnym ukarało prawomocnym orzeczeniem z art. 51 § 2 KW, Ob. Mariusza KONDRACKIEGO, s. Edwarda, ur. 13.05.1966 r. zam. Mianowo 48, karą zasadniczą grzywny w wysokości 50.000 zł z zamianą na 50 dni aresztu zastępczego, jako karę dodatkową orzekło: podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości na łamach tygodnika „Kontaktów” na koszt obwinionego, obciążało kosztami postępowania w wysokości 1.500 zł za to, że: w dniu 25.02.1990 r. w świetlicy OSP w Szulborzu na odbywającej się w tym czasie zabawie tanecznej zakłócił ład i porządek publiczny, będąc w stanie po użyciu alkoholu.

UWAGA

WYKONUJĘ USŁUGI W ZAKRESIE WYBIERANIA SZAMB

nieczystości z osadników domowych
o 15% taniej niż Miejskie
Przedsiębiorstwo Komunalne

ZGŁOSZENIA:
Piątek k. Łomży
tel. 763-68

K-3256

JUZ W CZERWCU BR.

PHZ „BALTONA” S

ZAPRASZA
wszystkich klientów
do

NOWO OTWARTEGO SKLEPU

w Łomży
przy ul. Giełczyńskiej 4 (I piętro)
prowadzonego przez firmę INTER-ACME
tel. 57-26

★ Zyczymy udanych zakupów ★

ZAPRASZAMY

K-162-00

SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO - PSZCZELARSKA
 w Łomży, ul. Gwardii Ludowej 14

OGLASZA
PRZETARG
NIEOGRANICZONY
 na samochód
ROBUR, LD-3000F
 nr rejestracyjny LOA-887E
 DNIU 13 CZERWCA 1990 R. O GODZ. 10.00.
 cena wywoławcza - 6 000 000 zł
 wadium w wysokości 10% należy wpłacić
 w kasie Spółdzielni, najpóźniej na godzinę przed
 przetargiem.
 Ostrzegamy unieważnienie przetargu bez
 podania przyczyn.

OGÓLNOKRAJOWA
SPÓŁDZIELNIA TURYSTYCZNA
"GROMADA"
 WYTWÓRNIA URZĄDZEN TURYSTYCZNYCH
 w Sniadowie
 ul. Kolejowa, tel. 36-33, tlx 853195

oferuje:
DOMKI JEDNORODZINNE 90-130 m²
CENY PROMOCYJNE
 -Zapraszamy-

ZAKŁAD SZKOLENIA
EKONOMICZNEGO PTE
 w Białymstoku, ul. Warszawska 2

organizuje następujące
kursy:
 przygotowanie sekretarki do za-
 wodu (w tym maszynopisanie)
 rachunkowość spółek prawa
 handlowego
 szkolenie kasjerów walutowych
 obrót towarowy metalami
 szlachetnymi
 język angielski dla początku-
 jących

Blizszych informacji udzielamy
 pod telefonem **347-71** ZSE Białystok

ŁOMŻYŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU
ZWIERZĘTAMI HODOWLANymi
 W ŁOMŻY

ogłasza I-szy i II-gi

PRZETARG
NIEOGRANICZONY

NA SPRZEDAŻ
N/W POJAZDOW

samochód marki ZIL 130 G, rok produkcji 1979,
 nr podwozia 1656002, nr silnika 34996,
 cena wywoławcza - 7 800 000 zł

samochód marki GAZ 53, rok produkcji 1974,
 nr podwozia 0942035, nr silnika 1925497,
 cena wywoławcza - 4 000 000 zł

W/w pojazdy można oglądać w dniu 7 czerwca
 1990 r. przy ul. Podleśnej 2 (baza transportu) w godz.
 9.00-12.00. I-szy przetarg odbędzie się 8 czerwca
 1990 r. na terenie bazy transportu o godz. 10.00.

W przypadku niedojścia do skutku I-go przetargu,
 II-gi odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium
 w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto
 BGZ Łomża Nr 845005-1270 lub w kasie
 Przedsiębiorstwa.

Przetarg może być unieważniony bez podania
 przyczyn.

PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

w Łomży, ul. Poznańska 121
 ogłasza

KONKURS NA
PRZEKAZANIE W AGENCJE
STOŁÓWKI PRZEDSIĘBIORSTWA

Oferty z programem zagospodarowania i prowadzenia
 stołówki należy składać w siedzibie Przedsiębiorstwa,
 w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Infor-
 macje dotyczące obiektu można uzyskać w Oddziale
 Gospodarczym Przedsiębiorstwa, tel 24-51 wew. 369

"Kontakty". Łomżyński tygodnik społeczny, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11, tlx 852285.
 Redaguje zespół: Maria BAUCHROWICZ-TOCKA, Joanna GOSPODARCZYK, Maria KACZYŃSKA - sekretarz redakcji, Danuta
 MYSTKOWSKA, Alicja NIEDZWIECKA, Gabriela SZCZESNA, Teresa POLECKA, Władysław TOCKI - redaktor naczelny, Danuta
 WRONISZEWSKA, Aleksander WRONISZEWSKI, Gabor LORINCZY - fotoreporter, Stanisław TOMASZEK - redaktor graficzny.
 koncepcja graficzna - Marek GOEBEL.
 Stale współpracują: Adam Dobronski, Stanisław Kedzielawski, Leszek Kocon, Grażyna Kulesza-Szypulska, Krystyna Michalezyk-Kondra-
 towicz, Jan Oniszczuk, Wiesław Wenderlich.
 Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1.
 Skład i druk: "11" Spółka z o.o., Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 345-25 przy współpracy Laser Studio, Białystok, ul. Stroma 24/27
 i Zakładu Usług Poligraficznych, Białystok, ul. Wileza 28.
 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń "Kontaktów", 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43.
 Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY

OGŁOSZENIA





Konfident donosił ambasadorowi ZSRR w Warszawie, że Polacy czytają taką polską książkę, w której autor pisze: "Litwo, Ojczyzno moja". Ambasador powiadomił o tym samego Breżniewa. Wkrótce Gierek otrzymał w tej sprawie telefon od Leonida:

- Słuchajcie no, towarzyszu. Macie tam u siebie pismaka, który o Litwie pisze "Ojczyzno moja".

Gierek przerywa i mówi:

- Ależ, towarzyszu! On już nie żyje!

- To dobrze - odpowiada Breżniew - Takie sprawy należy likwidować w zarodku.

Przy wystawie sklepowej stoi zataczający się piąteczek, pokazuje duży portret Stalina i wrzeszczy:

- Kupię tego sukinsyna, kupię go!

Natychmiast zjawia się UB i zabiera go do komisariatu. Rano żona dowiaduje się, że jej mąż siedzi i grozi mu duża kara.

- Panowie, co on takiego zrobił?

- Chciał kupić portret Stalina - odpowiada ubek.

- Panowie, puście go - prosi kobieta - On jak się upije, zawsze kupuje byle co.

Po sierpniu straszono nas radziecką interwencją. Ale dlaczego mieliśmy się jej

W telewizji redaktor przeprowadza wywiad z gazdą.

- Powiedzieć gazdo, co dobrego zrobiła dla waszej wsi grupa operacyjna?

- Ano, zbudowali taki mostek.

- Co jeszcze, gazdo; cała Polska na was patrzy.

- Ano, zbudowali poręcz do mostka.

- Ależ gazdo, nie tylko Polska, cały świat, Ameryka cała też was słucha.

- Ano, powiadacie, Ameryka? Ratunku!!!

- Jaka jest różnica między "Solidarnością", partią i ZSRR, a moim ojcem chrzestnym, babcią i stryjem?

- Nie wiem.

Ważęsa, za Wałęsą stoi papież, za papieżem stoi Bóg, a za Bugiem - 30 dywizji...



KRZYŻÓWKA z nr. 22

- NAGRODY
- LOKÓWKA
 - GRZAŁKA
 - KSIĄŻKI

| | | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
| 8 | | | | 9 | | |
| | | 10 | | | | |
| 11 | | | | 12 | | |
| | | 13 | 14 | 15 | | |
| 16 | 17 | | | | 18 | |
| | | 19 | | | | |
| 20 | | | | | 21 | 22 |
| | | 23 | 24 | 25 | | |
| 26 | | | | 27 | 28 | |
| | | 29 | | | | |
| 30 | | | | | 31 | |
| | | 32 | | | | |

POZIOMO: 3) owoc roślin motylkowatych, 8) jar, parow, 9) stopniowy zanik czynności życiowych ustroju wskutek starości, 10) kawałek czegoś jadłnego, 11) dodatnio naładowana centralna część atomu, 12) ośrodek sadownictwa nad Czarną Wodą, 13) na zakupy, 16) lisi ogon, 18) grube płotno konopne, 19) chluba słonia, 20) produkt młynarski, 21) dolna część szybu, 23) makabryczne trofeum, 26) dosłowne przytoczenie czyichś słów, 27) zewnętrzna luźna część oprędu, 29) pospolita odmiana polimorficzna dwutlenku tytanu, 30) grzyb jadalny, 31) obwód, rejon, 32) mgr, OKP.

PIONOWO: 1) rodak, 2) niemila woń, odor, 3) przystłowiowy skąpiec, 4) łagodni wstrząsy w samochodzie, 5) lalka, 6) produkuje sieci, 7) to, co odrasta po skoszeniu, 14) pokarm treściwy dla zwierząt pociągowych, 15) pęcherz na dłoni, 17) krój pisma drukarskiego, odmiana pisma goetyckiego, 20) rybna lub ziemniaczana, 22) siła, wielkość, moc, 23) szkło o wysokim współczynniku załamania światła, 24) kwiat ogrodowy, 25) inwencja twórcza, 28) ogon cietrzewia. (HCL)

Rozwiązanie krzyżówki z nr 18

POZIOMO: sztorm, aktówka, węgiel, weranda, kasetka, napasć, potrawa, Bartok, enklawa, bosman.

PIONOWO: zięba, osika, malwa, sterta, świnka, zapasć, kapiel, sztuka, trasat, nabab, Parys, sroda.

Nagrody wylosowali: Zygmunt Krym z Łomży (torbę sportową), Ładusz Moczułak z Łomży (grzałkę), Alicja Ostrowska ze Szczuczyna, Ryszard Siurnicki z Nowogrodu i Wiesława Wiśniewska z Przytuł - książkę.

Wśród czytelników, którzy w ciągu 10 dni nadesła prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (opatrzone kuponem) rozlosujemy nagrody.

FUTRYNA Z WIERSZYKIEM

Oda do Wiesia

(z braku laku prozą)

"Konszachty" - tytuł i koncepcja - to dzieło naszego znakomitego kolegi, twórcy słynnego radiowego "Teatru naturalnego" Wiesia Janickiego. On właśnie stworzył "ramy" ostatniej strony i od paru lat je wypełniał. Od pewnego czasu, dzięki tekstom Czytelników (a może także chytrości "wierszówkowiec"), zabrał miejsce na Jego specyficzny humor. W natłoku spraw, "konszachtowego" (i nie wyłącznie) okresu "burzy i naporu" oraz błędów i wypaczeń (ręczowych, literowych, graficznych etc. - o czym skrupulatnie informował KIKS z "Kurierem Podlaskiego", za co dostanie w dziób, choć na razie nie wiemy jeszcze co), zapomniał nie tylko powiedzieć: cześć, stary, na chwilę. Także zwyciężajnie, po ludzku, podziękować za to, co dla "Konszachto" (i nie

tylko) zrobił. Nie tylko zresztą w imieniu własnym, ale i Czytelników, którzy pytali: był organ samostny Wiesława Janickiego, nie ma go, wiesz rezygnując z samoistności - komu sprzedaliscie dusze? Nikomu! Janicki do nas wróci, gdy tylko wyprzetykamy się z "samorodków" i nie będzie komu wzbudzić w Was, wytrwali konszachtowey, usmiechu. Wtedy, wraz z Wami, zapytamy: kolego Wiesiu, pomóżcie? Wierzymy, że zagrzmi głosem jak ongiś Polska i... znowu posmiejemy się nad jego pamiętnikiem seksualisty, biurokraty lub innego chichoestworzenia. W każdym razie, "na dziś" Wiesiu, dziękujemy za to, co dotąd. A co niewłaściwego, to oczywiście, nie my...

Z, hm-tego, poważaniem: PODZESPOL

POUCZENIA

Sursum corda! Ale nie wyżej mózgu.

Stanisław Jerzy Lec

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

W numerze 19 tygodnika plebiscyt czytelnicy wygrał tekst Danuty i Aleksandra Wroniszewskich "Oprawcy". "Kuchnię polską regionalną" wylosował: Eugeniusz Kanczaruk z Łomży.

UWAGA! Czytelnicy, którzy do końca roku nadesła minimum 10 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 1 000 000 złotych! Największe szanse na wygraną mają Ci, którzy nadesła najwięcej kuponów! Rachunek jest prosty: przyslesz 10 kuponów, w losowaniu weźmie udział 10, przyslesz 40 kuponów, w losowaniu weźmie udział 40, czyli zwiększasz swą szansę aż 30 razy!

UWAGA! Wśród wszystkich uczestników, niezależnie od nagrody głównej, co tydzień rozlosujemy znakomitą "Kuchnię polską regionalną"

KUPON

1) Za najlepszy tekst w nr 22 "Kontaktów" uważam (wymienić imię i nazwisko autora, tytuł tekstu)

.....

.....

.....

2) Wkrótce chciałbym (chciałabym) przeczytać w "Kontaktach" (podać propozycje tematu)

.....

.....

.....

WYTNIJ! WYŚLIJ!

WYGRASZ 1 000 000 zł

